Cena
Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
55 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).

Telefon: LAMartine 88-18
(lignes groupees)

Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW

LA PAROLE POLONAISE

Quotidien des Polonais Libres.

ROK I. PARYŻ, PONIEDZIAŁEK 11 SIERPNIA 1952 Nr 85

Demokraci i republikanie za zdecydowaną polityką wobec Z.S.R.R.

Nowy Jork (A.F.P.). Senator demokrata Jonhson z Texas, stwierdził, że Stany Zjednoczone muszą porzucić dotychczasową politykę «budowania zapór» i przejść w stosunku do komunizmu do polityki bardziej zdecydowanej i śmiałej. Tego dziś domaga się opinia publiczna.

Republikanin John Foster Dulles oświadczył, że polityka Trumana wprowadziła Stany Zjednoczone w sytuację tak groźną, jak nigdy dotąd w historii. W ciągu niewielu lat Związek Sowiecki odrywał z wolnego świata jeden kraj po drugim. Jeżeli to potrwa, równowaga sił ulegnie takiemu przesunięciu, że trzecia wojna stanie się nieunikniona, przy czym przywódcy komunistyczni będą liczyli na zwycięstwo.

Republikanie — powiedział Dulles — proponują taką politykę światową, którąby uznała pełne równouprawnienie wszystkich narodów Afryki, Bliskiego Wschodu, traktując je jako «członków pierwszej klasy wolnego świata, a nie drugiej, jak to robili demokraci».

Odrzucamy — zakończył Dulles — politykę «zatrzymywania», a zamierzamy głosić nadzieję i podtrzymywać ducha oporu u uciemiężonych narodów świata.

Senator demokrata Douglas oświadczył, że jeśli wybuchnie trzecia wojna światowa, obie strony posługiwać się będą bronią atomową i bakteriologiczną, a straty wśród ludności będą olbrzymie. Senator dodał, że Stany Zjednoczone życzą sobie «honorowego pokoju z ZSRR».

Rosja zwraca torpedowce

Londyn (A.F.P.) Rosja zgodziła się zwrócić Anglii dwa torpedowce, wypożyczone jej na wiosnę 1944 r. Holownik angielski w Warden uda się do Murmańska by przyholować torpedowce „Lincoln" i „Georgetown". Będą to pierwsze dwa torpedowce z ogólnej liczby 50 wypożyczonych Rosji w czasie wojny z Hitlerem.

Obrona postępuje naprzód

Waszygton (A.F.P.). — Sekretarz obrony Lovett stwierdził na konferencji prasowej, że mimo strajku w stalowniach produkcja czołgów jest zadawalająca, a ilość wyprodukowanych w lipcu samolotów zbliża się do planowanej cyfry.

Lovett na zapytanie dziennikarzy przyznał, że dostawy broni dla armii europejskiej uległy pewnemu zwolnieniu, nie w tym stopniu jednak, by mogło to wpłynąć na organizację projektowanych dywizji. W każdym razie ani z Anglii ani z Francji nie dochodzą wiadomości, jakoby któreś z tych państw miało nie dotrzymać przyrzeczonego przez siebie udziału w organizacji wojsk do końca b.r. Co najwyżej pewne trudności mogą nastąpić w organizacji jednostek rezerwowych.

Lovett określił jako „zdecydowanie defetystyczne" informacje prasowe i radiowe, mówiące o trudnościach w realizacji obrony.

«Nalot» którego nikt nie widział

Columbus (A.F.P.) Gen. Lemay, dowódca amerykańskiego lotnictwa bombardującego, stwierdził wobec dziennikarzy, że przed kilku dniami bombowiec B-47 wykonał pozorowany nalot na pewne 2-milionowe miasto amerykańskie, lecąc na wysokości 9-12 tysięcy metrów, po czym powrócił do swej bazy w odległości 4.500 km, przy czym nikt w ogóle nie zauważył tej operacji. Nie świadczy to korzystnie o stanie obrony przeciwlotniczej w Stanach Zjednoczonych.

SŁABE NADZIEJE NA ZGODĘ ANGLO-PERSKĄ

Londyn (A.F.P.). — Prasa angielska, omawiając ostatnią notę rządu perskiego w sprawie konfliktu o naftę, waraża pogląd, że jak długo nie zmieni się zasadnicza sytuacja, rokowania nie dadzą wyniku. Nota — poza ofertą nawiązania rozmów — nie zawiera żadnych nowych propozycji, choć świadczy o powadze sytuacji finansowej Mossadeka. Natomiast rząd brytyjski nigdy nie uzna upaństwowienia przemysłu naftowego i na tej płaszczyźnie nie poczyni żadnych ustpęstw.

Obserwatorzy dyplomatyczni uważają, że ewentualny układ musi dawać wrażenie, że Mossadek odniósł zwycięstwo, bo to jest konieczne do jego utrzymania się wobec skrajnych żywiołów nacjonalistycznych. Może najlepszym wyjsciem było załatwienie konfliktu na szerokiej płaszczyźnie międzynarodowej, jeśli chodzi o plan pomocy technicznej i pomoc finansową.

„New York Times" podkreśla, że jedynym pozytywnym szczegółem w nocie perskiej jest zasadnicze uznanie prawa towarzystwa naftowego do odszkodowania. „Washington Post" stwierdza, że celem polityki amerykańskiej winno być w tej chwili dopomożenie Mossadekowi do wyzwolenia się z pod nacisku fanatyków, których jest więźniem. W tym celu potrzebna jest nie tyle broń, która dostać się może w ręce komunistów, ile pomoc gospodarcza.

SABOTAŻ ŻNIW W CZECHOSŁOWACJI

RADIO PRAGA BIJE NA ALARM

Wiedeń (A.F.P.). Czeski minister bezpieczeństwa publicznego, przemawiając przez radio, przytoczył długą listę wypadków niszczenia maszyn rolniczych przez kułaków w czasie żniw. Minister apelował do ludności, by zdwoiła swą czujność wobec wszelkich podejrzanych żywiołów, szpiegów, sabotażystów i terrorystów, przysłanych przez amerykańskich imperialistów lub wyszukanych wśród reakcjonistów i byłych posiadaczy. Szczególną uwagę należy zwrócić na byłych oficerów i zwolnionych ze służby policjantów, nie mniej «sabotażystą jest każdy robotnik nie wykonujący planu».

Minister zapowiedział, że na teren wsi, do kołchozów i stacji traktorowych wysłane zostaną oddziały pomocniczej policji.

Nieograniczone pełnomocnictwa

Wiedeń (A.F.P.). Rada ministrów w Pradze udzieliła nieograniczonych pełnomocnictw gen. Harusowi, ministrowi kontroli państwa. Może on podejmować wszelkie decyzje i środki celem usunięcia błędów i braków w produkcji i administracji.

Deportacje z miast

Wiedeń (A.F.P.). «Svobodne Slowo», organ czechosłowackich socjalistów, donosi, że w Pradze opróżniono tysiąc mieszkań do użytku robotników. Jest to początek akcji «oczyszczania miast z żywiołów nieproduktywnych», na wzór deportacji, stosowanych na Węgrzech i w Rumunii.

Zagadkowe zniknięcie więźnia

Waszyngton (A.F.P.) Rząd czechosłowacki poinformował Waszyngton że obywatel amerykański Jan Hvasta, aresztowany w październiku 1948 pod zarzutem szpiegostwa, zbiegł z więzienia 2 stycznia (!) 1952

Hvasta, urodzony w Czechosłowacji, emigrował w roku 1939 z rodziną do Stanów Zjednoczonych i tam w r. 1944 otrzymał obywatelstwo. Z początkiem roku 1948 powrócił do Czechosłowacji i pracował jako urzędnik w amerykańskim konsulacie generalnym w Bratysławie. W maju 1949 skazano go za rzekome szpiegostwo na 3 lata więzienia, po czym podwyższono karę na 12 lat.

Departament stanu od pierwszych chwili podejmował zabiegi o uwolnienie Hvasty, a bodaj o nawiązanie z nim kontaktu. Rząd czeski stale uchylał się od odpowiedzi, aż obecnie podał wspomnianą na wstępie informację.

Walka o młodzież

Jeśli kto pojmuje walkę z komunizmem na serio, jako główną wojnę ideologiczną w XX wieku, ten wie że rozstrzygnie się ona na całym świecie nie przy pomocy bomby atomowej, ale w duszach młodzieży. Wszystkie ruchy ideowo-polityczne, stanowiące namiastkę religii (a do takich należy komunizm) wygrywają lub przegrywają w duszach wstępującego w życie pokolenia. Technika wojenna i polityczna, przemiany socjalne — to wszystko środki dodatkowe w tamtym zmaganiu się, gdzie stawką walki dla jednostki jest jej dusza, a dla narodu — jego kultura.

W stosunku do młodzieży polskiej w Kraju istnieją wśród wolnych Polaków na Zachodzie dwa poglądy : optymistyczny, który uważa, że młodzież ta nienawidzi komunizmu i Rosji, jest żarliwie katolicka, marzy tylko o polskim prawdziwym wojsku oraz pesymistyczny, który rezygnuje z góry z udziału tej młodzieży w decydującej walce o zachowanie oblicza polskiej kultury, uważając młode pokolenia za przesiąknięte już silnie wpływami komunizmu, totalizmu i barbarzyństwa wschodniego.

Oba poglądy są fałszywe, a prawda, jak zwykle, leży w pośrodku. Ktokolwiek ma sposobność rozmawiać z młodymi ludźmi, wychowanymi już w Polsce pod rządami komunistycznymi, którzy przedarli się na Zachód (a przedziera się często element najbardziej energiczny i inteligentny) — ten zwróci od razu uwagę na to, jak młodzież ta w swych poglądach, przeżyciach uczuciowych i reakcjach na zjawiska społeczne jest inna nawet w zestawieniu z rocznikami wychowanymi w Polsce niepodległej, nie mówiąc już o pokoleniach starszych.

Najbardziej razi ją to uporczywe i tak charakterystyczne dla każdej emigracji politycznej pogrążenie w sporach przeszłości, a odwracanie się od problemów przyszłości, zjawisko dla każdej młodzieży zawsze niezrozumiałe i nieco upiorne. Młoda Polka i młody Polak chętnie chcieliby się czegoś dowiedzieć o prawdziwej historii 20-lecia niepodległości, a zamiast tego słyszą albo spory czysto konstytucyjne, albo pełne urazów i wspomnień osobistych wymyślania jednych na drugich. Zamiast wiedzy o literaturze polskiej znajdą walki emigracyjnych klik i „kapliczek kulturalnych" starszych panów, zamiast zajęcia się najpoważniejszymi problemami naszych czasów : walką chrześcijaństwa z komunizmem i przemianami społeczno-gospodarczymi — śmieszne, wypłowiałe frazesy z przed 13 lat...

Młodzież zaś ta, która od pierwszych lat szkolnych natyka się na okrutnego, podstępnego wroga, wychowała się zaś w czasach niebywałych klęsk — jest ogromnie trzeźwa, wyzbyła się w znacznej mierze słynnej „megalomanii" polskiej, zna słabe strony naszego położenia geograficznego, rozumie konieczność stworzenia odpowiedniego systemu sojuszów z Zachodem i organizacji Europy środkowej.

Oczywiście jest ona katolicka ; na ile jednak jej katolicyzm jest szczery i głęboki, pokaże dopiero życie w wolnej od okupacji Polsce. Jest przeciwna kołchozom i absurdalnemu upaństwowieniu handlu prywatnego, ale rozumie doskonale, że przewrót socjalny, jaki dokonuje się w Polsce od r. 1939, jest nieodwracalny.

Ci młodzi Polacy są takimi samymi Polakami jak my, myślą i czują po polsku. Chcą naszą kulturę i nasz naród bogacić po swojemu, bo taki jest przywilej młodości. Walkę z komunizmem pojmują na serio, bo na wszystko od dawna muszą patrzeć poważnie, nad swój wiek. Obowiązkiem naszym jest tę młodzież rozumieć i ze wszystkich sił jej dopomagać.

W. N.

AMERYKA OSTRZEGA HISZPANIĘ

Waszyngton (R.P.). W nocie której pełny tekst nie został jeszcze ogłoszony, rząd amerykański ostrzega gen. Franco, że jeśli podtrzymywać będzie swe nadmierne żądania w zamian za przyznanie Amerykanom baz — Stany Zjednoczone zrezygnują z nich.

Sprawa ta — zdaniem waszyngtońskich obserwatorów — łączy się również ze stosunkami między Hiszpanią a Francją. Oto Hiszpania podtrzymuje agitację nacjonalistów marokańskich, ale gotowa jest zahamować ją, jeżeli Francja poprze przyjęcie Hiszpanii do Paktu Atlantyckiego ze wszystkimi płynącymi stąd korzyściami gospodarczymi i wojskowymi .Obecnie, wobec negatywnego wyniku rokowań w Madrycie, Stany Zjednoczone prawdopodobnie przekreślą nadzieje gen. Franco na możliwość wejścia do Wspólnoty Atlantyckiej.

JAPOŃCZYCY SĄDZĄ ANGLIKÓW

Japoński sąd skazał na 2 i pół lata więzienia dwóch marynarzy z brytyjskiego krążownika „Belfast" za kradzież taksówki, przy czym sędzia oświadczył, że zastosował wyjątkowo łagodny wymiar kary.

Sprawa ta wywołała burzę w Anglii i protest min. Edena, który od dłuższego czasu domaga się bezskutecznie wyłączenia żołnierzy brytyjskich z pod jurysdykcji japońskiej na wzór przywileju, jaki sobie zastrzegły Stany Zjednoczone.

Ridgway zmienił plan Eisenhowera

Najbliższe manewry NATO w Zachodniej Europie odbędą się na mniejszą skalę, niż pierwotnie planowano. Gen. Ridgway zmienił plany, opracowane przez gen. Eisenhowera tuż przed jego wyjazdem z Europy.

Eisenhower chciał zorganizować największe z dotychczasowych manewry, służące nie tylko do celów wojskowych, ale i psychologicznych. Miały być one demonstracją siły wobec europejskich sojuszników Ameryki i wobec Rosji. Natomiast gen. Ridgway uważa, że taki plan jest obecnie niewykonalny, bo brak na to potrzebnych środków, a już sama mobilizacja większych sił byłaby za kosztowna. Dlatego w manewrach wezmą udział wojska w łącznej sile tylko jednego korpusu.

W ciągu trzech miesięcy od zmiany dowódcy NATO zaszły i inne zmiany, których wspólną cechą jest różnica między umysłowością obu wodców. Eisenhower układał swe plany także pod kątem politycznym, Ridgway układa je przede wszystkim pod kątem wojskowym.



Syndykat dziennikarzy paryskich gościł niedawno p. Ernie Smitha, który przed 25-ciu laty pierwszy przeleciał nad Oceanem Spokojnym. Amerykański gość przywiózł dar prasy z San Francisco w postaci srebrnego młotka, który wręczył prezesowi paryskiego syndykatu, p. D. Benedite (na lewo).

Strajk protestacyjny w Belgii

Bruksela (A.F.P.). Uchwalony przez syndykaty belgijskie 24-godzinny strajk protestacyjny przeciw dwuletniej służbie wojskowej w Belgii obejmuje przede wszystkim okręgi walońskie. Koleje, tramwaje, i poczta mają funkcjonować, a także gaz i elektryczność.

NOWI GENIUSZE : Kurykin i Nikonow

Paryż (A.F.P.). Radio Moskwa w audycji na temat żeglugi wzbogaciło listę wielkich wynalazców o nowe nazwiska. I tak statki poruszane kołami wynalazł w roku 1804 niejaki Kurykin. Niestety, dodaje radio, skutkiem nierozwiniętych wówczas środków technicznych wynalazek nie mógł być wykorzystany.

Pierwszy statek-cysterna jest również wynalazkiem rosyjskim; pojawił się on w roku 1883 na Morzu Kaspijskim. Dopiero w 12 lat później zaczęto budować te statki na Zachodzie.

Pierwsza łódź podwodna była dziełem genialnego chłopa rosyjskiego Efima Nikonowa w roku 1724. Dalsze łodzie podwodne. poruszane zgęszczonym powietrzem i silnikiem spalinowym, wynaleźli Rosjanie z końcem 19-go wieku. Pierwsze łamacze lodów powstały w Rosji między 14-tym a 15-tym wiekiem. Wreszcie zapory, uniemożliwiające wdarcie się wody do statku, są dziełem rosyjskiego geniusza.

PREMIER PINAY JEST OPTYMISTĄ

KONIECZNOŚĆ OSZCZĘDNOŚCI BUDŻETOWYCH

Aix-les-Bains, Paryż (R.P.) Po wizycie min. Plevena u prem. Pinay w Aix-les-Bains, gdzie premier przeprowadza kurację, dziennikarze dowiedzieli się od premiera, że uważa on sytuację finansową Francji raczej za pomyślną, ponieważ wpływy podatkowe w pierwszym półroczu 1952 są dobre.

„Oczywiście — mówił premier — nic nie poradzę ani na suszę, ani na zarazę wśród bydła; tym nie mniej budżet jest nadal zrównoważony, a jeżeli Amerykanie nie udzielą kredytów „off shore", to trzeba będzie przeprowadzić nowe oszczędności w budżetach ministerstw".

Premier krytykował gwałtownie wobec dziennikarzy samolubstwo przemysłowców francuskich, którzy nie chcą się zgodzić na zmniejszenie swych zysków pomimo ciężkiej sytuacji finansowej państwa. Ten egoizm patronatu francuskiego może uniemożliwić — zdaniem premiera — wszelką politykę liberalną w dziedzinie gospodarczej. Pinay zapowiedział także tym, którzy spekulują na zwyżkę cen złota, że zawiodą się i tym razem oraz poniosą straty.

MORDERCY DRUMMONDÓW WCIĄŻ NA WOLNOŚCI

Policja prowadzi dalsze pochodzenia w sprawie okropnego morderstwa popełnionego na rodzinie Drummond'ów. Przesłuchano ponownie rolnika Dominici, który mieszka o 150 metrów od miejsca popełnienia zbrodni a ponieważ jego obecne zeznania różniły się od poprzednich, zabrano go na posterunek policji w Peyruis, gdzie inspektorzy przeprowadzają ponowne przesłuchania.

Pogrzeb ofiar mordu odbył się przy tłumnym współudziale całej miejscowej i okolicznej ludności. Przedstawiciele francuskich władz i samorządów, rodzina przyjaciela zamordowanych prof. Mariana, przedstawiciele ambasady brytyjskiej oraz delegacja pracowników firmy Boots z Nottingham, której zmarły był dyrektorem oddali zamordowanym ostatnią posługę. Maleńka kaplica zasłana była kwiatami i wieńcami. Mieszkańcy wioski w której Drummondowie ulegli tak smutnemu losowi byli bardzo przejęci i składali rodzinie gorące wyrazy współczucia i powszechnego żalu. Po krótkim przemówieniu francuskiego pastora trumny narazie złożono na miejscowym cmentarzu.

CHŁOPI ZACH.-NIEMIECCY NIE IDĄ Z KOMUNISTAMI

Budapeszt (A.F.P.) W ostatnim numerze organu Kominformu Max Reimann, przywódca zachodnio-niemieckiej partii komunistycznej, krytykuje „sekciarstwo" wielu członków partii w stosunku do chłopów. Ludzie ci nie chcą zrozumieć, że stworzenie jedności między klasą pracującą a pracującymi chłopami jest rzeczą konieczną.

Głównym niedomaganiem „ruchu patriotycznego" w Zachodnich Niemczech, pisze Reimann, jest słaby udział włościan w pracach komitetów na konferencjach i zebraniach. A przecież istnieją olbrzymie możliwości zmobilizowania włościan w takich akcjach protestacyjnych, jak przeciw konfiskacie ziemi na budowę lotnisk, fortyfikacji i strzelnic dla wojsk okupacyjnych i najemnych jednostek niemieckich, lub przeciw szkodom, wyrządzonym rolnikom w czasie manewrów.

Walka o wyzwolenie narodowe — kończy Reimann — jest niemożliwa bez ścisłego sojuszu robotników niemieckich z chłopami.

TRZECI ETAP TOUR DE L'OUEST

CIELICZKA I WALKOWIAK W CZOŁOWEJ GRUPIE

W trzecim etapie, który prowadził z Le Mans do La Roche-sur-Yon (223 km.) atak na dotychczasowego leadera wyścigu, Morvana, przyniósł ten wynik, że Morvan, który ukończył wyścig na 21-szym miejscu w grupie kilkunastu kolarzy, spadł w klasyfikacji ogólnej z pierwszego miejsca na szóste. Jego miejsce na czele klasyfikacji ogólnej zajął Francuz Mahe ; drugie miejsce zajmuje Prouzet, trzecie Belg de Gravelin, czwarte Gikuet, piąte Redolfi.

Sam etap wygrał Biusson, przed Bermudezem, Prouzetem i Mahe. Polacy, Cieliczka i Walkowiak, zajęli dziewiąte i dziesiąte miejsce, przy czym Cieliczka przez swoie ciągłe zrywy i ataki zdobył sobie pochwały całej prasy sportowej. Bober i Sowa przyjechali na 21-szym miejscu w grupie kilkunastu kolarzy.

W klasyfikacji ogólnej Cieliczka jest piętnasty, Bober — trzydziesty pierwszy, Walkowiak — trzydziesty drugi, a Sowa — czterdziesty osmy.

Latające spodki nie są złudzeniem fizycznym

RADARY ZNOWU JE REJESTRUJĄ

Waszygton, Youngstown (A.F.P.). Profesor fizyki Instytutu Carnegie w Waszyngtonie, Georges R. Wait, oświadczył że według jego wiadomości ani w atmosferze, ani w stratosferze nie istnieją takie warunki, które mogłyby spowodować powstanie zjawisk optycznych ,podobnych do eksperymentów prof. Scotta, dokonanych pod dzwonem próżniowym. Jak wiadomo, prof. Scott uważa, że jego doświadczenia wyjaśniły tajemnicę latających spodków. Dementi prof. Waita pozostawiają całą kwiestię nadal otwartą.

Nad miastem Youngstown w stanie Nowy Jork szereg mieszkańców miasta, oficerów ze stacji radarowej oraz lotników spostrzegło 8 sierpnia br. latający spodek, który poruszał się z ogromną szybkością, a w pewnym momencie zatrzymał się w powietrzu. Pewien oficer obliczył przy pomocy przyrządów, że przedmiot leciał na wysokości około 20 kilometrów. Oficerowie złożą raport o tym zjawisku swym władzom przełożonym.

Komuniści węgierscy boją się odpowiedzialności

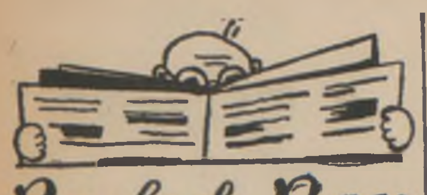
Wiedeń (R.P.) Według informacji z Węgier, zachodnie audycje radiowe na temat deportacji ludności z miast węgierskich osiągnęły pewien skutek. Audycje te zapowiadały pociągnięcie do odpowiedzialności tych wszystkich, którzy dopuszczają się w stosunku do ludności okrucieństw, ostrzegając, że tłumaczenie się wypełnianiem rozkazu nie będzie miało wpływu na wymiar kary.

Skutek jest taki, że w szeregach policji wystąpiła dążność do unikania odpowiedzialności. Nawet wysocy oficerowie starają się nie wydawać zarządzeń i nie uczestniczyć w akcjach, które mogłyby spowodować ich umieszczenie na czarnych listach Na tym tle rozszalała się biurokracja, polegająca na niekończącym się „przekazywaniu aktów" i wiele drakońskich zarządzeń gdzieś poginęło w szufladach biurek.

NIE MA OCHOTNIKÓW

Berlin (A.F.P.) Licencjonowana przez Sowiety agencja ADN donosi, że w sowieckiej strefie Berlina, liczącej 1.200.000 mieszkańców, zgłosiło się ochotniczo do „Służby Niemcom" tylko 50 młodych ludzi i 1 dziewczyna. W Lipsku na 700.000 mieszkańców zgłosiło się tylko 43.

Prasa i organizacje wschodnio-niemieckie apelują o „mobilizację wysiłków" celem nakłonienia młodzieży do liczniejszych zapisów .



Przegląd Prasy

Koalicja atlantycka

W „Journal de Geneve" p. Bernard Beguin poddaje krytyce metody działania organizacji Paktu Atlantyckiego. Obecne trudności Francji wynikają z tego, że na konferencji w Lizbonie w lutym 1952, Francja na żądanie gen. Eisenhowera i dla utrzymania równowagi między swoją armią a przyszłymi siłami zbrojnymi Niemiec, zgodziła się na wystawienie 14 dywizji. Nie ustalono jednak w Lizbonie, skąd wziąć środki materialne na te dywizje. Ówczesny premier francuski Faure proponował podwyższenie podatków, co spowodowało, że prawica w parlamencie obaliła jego rząd. Dzisiaj prem. Pinay stoi przed tym samym problemem, a mianowicie w budżecie zbrojeniowym Francji istnieje luka 160 miliardów franków.

Stąd rząd francuski domaga się od Amerykanów, aby ci dali zamówienia zbrojenowe Francji na sumę 400 milionów dolarów, na co Amerykanie nie chcą się zgodzić.

„Trzeba, aby Ameryka wyciągnęła wszystkie konsekwencje ze swego stanowiska — pisze publicysta szwajcarski. — Albo będzie ona bez wyobraźni powtarzała swoje „non possumus", a wtedy Anglicy, mający podobne problemy jak Francuzi, będą myśleli: „Bevan ma rację", Francuzi zaś popadną znowu w chaos nie kończących się przesileń rządowych. Albo Stany Zjednoczone będą musiały przerobić od góry (jak się wyraził niedawno min. Pleven) całą organizację atlantycką".

Niemiecka konkurencja

Paryski „Combat" stwierdza:

„Nasz niebezpieczny sąsiad zdobywa zagraniczne rynki i zwiększa swą produkcję, podczas gdy nasza produkcja po osiągnięciu punktu szczytowego zaczyna spadać. Ponieważ Zachodnie Niemcy nie mają na utrzymaniu wojska i nie muszą prowadzić w Azji wojny, zdobywają sobie od dawna upragnione miejsce: pierwsze miejsce.

Polityczne dążenia Zachodnich Niemiec idą w tym kierunku, co gospodarcze. Podczas gdy tam produkcja stali osiąga nowy rekord, we Francji idą w górę koszty utrzymania, oraz kurs złota i dolara. Nie możemy zapominać, że jedyna droga do dobrobytu prowadzi przez ekspansję naszej produkcji".

SOWIETY KOLONIZUJĄ SYBIR

Lenin określił skolonizowanie Sybiru jako wielkie zadanie bolszewizmu i bodaj tę część jego programu przeprowadza Stalin bez fałszerstw

Przed paru tygodniami wyszła w Niemczech na ten temat książka (O. S. Pfeiffer :Sybir, jego przyszłość i problem ZSSR), o tyle interesująca, że uwzględnia ona poza dostępnym materiałem drukowanym relacje tysięcy niemieckich jeńców i deportowanych, którzy powrócili z za Uralu.

Podstawą kolonizacji syberyjskiej jest — jak się łatwo domyśleć — praca niewolnicza. Bez niej program trzebaby rozłożyć na dziesiątki jeśli nie setki lat. Według wspomnianego źródła w obozach syberyjskich przebywa 2/3 ogółu więźniów w ZSSR, których liczba dochodzi do 20 milionów. Najbardziej osławione „kombinaty" znajdują się w Syberii półn.-wschodniej. Drugi kombinat, bajkalsko-amurski, ciągnie się na przestrzeni 1.500 km.

Książka omawia obszernie znany plan utworzenia na Sybirze sztucznego morza przez odwrócenie biegów rzek Ob i Jenisej, oraz daleko już posunięty plan nawodnienia Turkestanu przez budowę kanałów. Dalej plan przewiduje budowę 27 wielkich zakładów przemysłowych i jako oddzielne „dzieło socjalistycznego budownictwa" budowę kombinatu Ural-Kuźnieck, opartego na wahadłowej wymianie węgla i rudy na przestrzeni 2.000 km.

24 WYROKI SKAZUJĄCE

BERLIN (A.F.P.). — W Lipsku skazano na więzienie od 2 i pół do 15 lat wschodnio-niemieckich przemysłowców i kupców za „zbrodnie gospodarcze". Przestępstwo polegało na wywiezieniu do Zachodnich Niemiec w latach 1940-1951 460 maszyn włókienniczych wartości 770.000 marek.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Złoto i złote monety
Kurs oficjalny

Złoto za gram	515
20 Franków	3.990
10 Franków	1.995
Funt angielski	4.840
20 dolarów amerykańskich	19.280

Dewizy, kurs oficjalny — wolny

Funt ang.	—	1.020
Dolar amer.	350	408
Dolar kanad.	364	—
Marka niem.	84	—
Frank szwajc.	80,1	95,5
Frank belg.	6.9	7,4

Wybrzeże Bałtyku jest tylko z imienia polskie

PRZEMYSŁ I STOCZNIE WYBRZEŻA PRACUJĄ DLA ROSJI

Polskie wybrzeże morskie od Królewca po Szczecin było od początku okupacji sowieckiej pod bezpośrednim zarządem sowieckim, którego nadzór zaostrzał się z roku na rok. Obecnie cała już kontrola handlowa i strategiczna wybrzeża spoczywa w rękach wojskowych i cywilnych specjalistów sowieckich.

„DNI MORZA"

Równocześnie jednak Moskwa pragnie polską siłą roboczą rozbudować i uprzemysłowić wybrzeża Polski. W tym celu prowadzi się intensywną propagandę problemów morskich, rekrutuje się młodzież do przemysłów związanych z morzem i zbiera się ciągle składki na różne cele morskie. Największe nasilenie tej propagandy następuje co roku w czerwcu, w czasie tak zwanych „Dni morza" ,od 22 do 29 czerwca. Wówczas w całym kraju komuniści urządzają w różnych miejscowościach masowe zebrania, poświęcone polskim sprawom morskim a faktycznie rekrutacji polskich sił dla sowieckich celów nad Bałtykiem. Na zebraniach tych komunistyczni propagandziści krzyczą wiele o wybrzezu jako potężnym odcinku narodowego gospodarstwa polskiego.

STOCZNIE

Rozbudowano istniejące stocznie w Gdańsku, Gdyni i Szczecinie oraz rozpoczęto budowę kilku nowych. Obecnie działają Stocznia Gdańska, Stocznia Północna i Stocznia im. Komuny Paryskiej w Gdyni, które łącznie do 1955 roku mają zbudować kilkadziesiąt statków dalekomorskich, taką samą liczbę statków żeglugi przybrzeżnej oraz szereg statków rybackich. W Polsce zostanie jedynie nieznaczna część tych nowych statków, olbrzymia większość ma być przekazana Sowietom w ramach „rozrachunku" handlowego.

By wycisnąć z robotników polskich zdwojony wysiłek przy budowie statków ogłoszono specjalne przywileje dla pracowników stoczni. 29 czerwca odbył się pierwszy w Polsce „Dzień stoczniowca", w którym rozdawano liczne ordery i nagrody pieniężne „przodownikom pracy stoczniowej".

WPROST Z MOSKWY

Obostrzenia w strefie nadmorskiej całego wybrzeża polskiego wynikają nie tylko z chęci zabezpieczenia się przed licznymi ucieczkami Polaków z kraju poprzez Bałtyk do Szwecji, ale może przede wszystkim z sowieckich planów użycia tego wybrzeza w przyszłej wojnie dla swych planów strategicznych. Sowiety nawet nie kryją faktu, że wybrzeże polskie podlega bezpośrednio Moskwie. Rola władz warszawskich ogranicza się do wykonywania zarządzeń i instrukcji, które z Moskwy przychodzą na ręce Rokossowskiego. Mają one charakter definitywny i nie ma mowy o ich krytyce czy poprawianiu nawet przez polskie koła w Warszawie.

CZY PRZYSZŁA BAZA?

Wybrzeże Bałtyku jest w planach imperialistycznych i wojennych Kremla istotnie rzeczą bardzo ważną. Jest to bowiem po sowieckiej stronie Niemiec najbardziej na zacnod położone wybrzeże, a więc odcinek strategicznie ważny. Wiadomo, że Rosja wciąż powiększa swą ilość łodzi podwodnych, wcale niemałą i wcale nie bez znaczenia w przyszłej walce o panowanie nad szlakami morskimi. Być może, że, podobnie jak kwaterę główną sił komunistycznych w Europie planuje się w Warszawie, tak główną sowiecką bazę morską umieści się nad polskim Bałtykiem?

TAD.

Sowieccy generałowie w życiu prywatnym

W odległości 40 km. od Moskwy, na malowniczym brzegu kanału Moskwa — Wolga znajduje się osada generalska Trudowaja, wybudowana w latach 1942-1949 prawie wyłącznie przez jeńców. Osada składa się z will, częściowo murowanych, częściowo drewnianych, a różnice zależą od tego, kto je zamieszkuje.

I tak marsz. Sokolowski, obecnie pierwszy zastępca ministra wojny, otrzymał dom murowany o 10 pokojach, w tym gabinet do pracy wyłożony dębem, 2 łazienki i kilka toalet. Wille Czujkowa, marszałka broni pancernej Rotmistrowa i innych mają tylko po 8 pokoi i 1 łazience. Generałowie niższych stopni muszą się zadowolić willami drewnianymi, przywiezionymi w stanie gotowym i zmontowanymi na miejscu.

Po sprowadzeniu się rodzin genesalskich dla jeńców zaczęło się złote życie. Wszyscy rzemieślnicy otrzymali prywatne zamówienia na meble i przedmioty gospodarstwa domowego, za osobnym wynagrodzeniem i z materiału państwowego. Żołnierze, pilnujący magazynów, patrzyli przez palce na te manipulacje, otrzymując od czasu do czasu łapówkę, co przy 30 rublach żołdu miesięcznego jest silną pokusą. Przedmioty te kosztowały generałów ułamek tego, co musieliby zapłacić w Moskwie, o ile w ogóle były do nabycia.

ZAMACHY NA POCIĄGI W POLSCE

Agencja Associated Press donosi z Berlina, że w Polsce wzmogły się ostatnio sabotaże i uszkodzenia oraz wysadzanie w powietrze pociągów kursujących między Niemcami Wschodnimi i Rosją. Kilka wypadków, gdzie pociągi wykoleiły się, przypisuje się akcji partyzanckiej, która wzmogła się w Polsce.

O powrót Rosji do właściwych jej granic

W umysłowości angielskiej tkwi głęboko skłonność do kompromisu. Anglicy są narodem kupców, a transakcje kupieckie są przeważnie wynikiem kompromisowego rodzaju gry między sprzedawcą a kupującym, gry podaży i popytu. Ten typ umysłowości wycisnął piętno i na umysłowości angielskiej podatnej na ustępstwa, zawsze szukającej rozwiązań po średnich, zawsze giętkiej w metodach, nie związanej sztywnymi regułami i zasadami.

Różnica w postawie akcji politycznej W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych jest wyraźna. Dla Amerykanów zjawiska i problemy polityczne rysują się jasno i wyraźnie i wyznaczają prostą i dla przeciętnego umysłu zrozumiałą linię postępowania, zmierzającą do osiągnięcia pewnych, wyraźnie sobie postawionych celów. Poczucie własnej siły wzmacnia jeszcze to postępowanie i prostolinijność polityki amerykańskiej.

Natomiast obraz, jaki przedstawia polityka angielska, zarówno z przyczyn tkwiących w w angielskiej psychice jak i w osłabieniu pozycji światowej Anglii jest mniej wyraźny i bardziej skomplikowany.

Należy się jednak wystrzegać zybt baleko idącego uogólniania i upraszczania. Jeśli chodzi o politykę zagraniczną i stosunek do bodaj najważniejszego jej zagadnienia — Rosji sowieckiej — napotykamy w literaturze i publicystyce politycznej angielskiej i głosy bardzo zdecydowane, stawiające sprawę jasno, odważnie i celowo.

Dotyczy to w szczególności autorów-wojskowych, których sposób kształcenia i samo rzemiosło wojenne skłania do szukania rozwiązań prostych i zdecydowanych.

Generał Sir Giffard Martel wśród wyższych wojskowych brytyjskich zajmuje pozycję szczególną. Po świetnej karierze wojskowoje w polu w czasie pierwszej wojny światowej stał się entuzjastą modernizacji i mechanizacji armii brytyjskiej. Związał się ściśle z wynalazcą czołgów gen. Fullerem. W czasie drugiej wojny światowej był m. in. dowódcą Królewskiego Korpusu Pancernego (Royal Armoured Corps). W 1943 r. objął misję wojskową przy ambasadzie brytyjskiej w Moskwie. Ostatnio wydał on książkę pt. «Wschód przeciw Zachodowi» («East versus West» — London 1952) w której czerpie ze swych doświadczeń z okresu moskiewskiego. Wypowiada w niej szereg trafnych i trzeźwych uwag na temat stosunku Rosji do Zachodu i ponadto wysuwa receptę na rozwiązanie zagadnienia niebezpieczeństwa rosyjskiego.

Gen. Martel nie należał do tych dość licznych na Zachodzie entuzjastów przymierza z Rosją, którzy dziwnie łatwo zapomnieli o przeszłości i beztrosko patrzyli w przyszłość. Sielanka ta, jak wiadomo, nie długo przetrwała wojnę. Gen. Martel miał możność przyjrzenia się robocie Kremla z bliska i rychło dostrzegł, że dąży on do opanowania świata. Nie dzielił też obaw, że Rosjanie zawrą odzielny pokój z Niemcami. Obawa ta przyczyniła się do przyznania Sowietom w czasie wojny cennych koncesji i w ogóle spowodowała, że na Zachodzie z Rosją obchodzono się jak z jajkiem — żeby użyć trywialnego określenia.

Ten sam realizm, z jakim gen. Martel odnosił się do Rosji Sowieckiej w czasie wojny, ujawnia on w ocenie potęgi rosyjskiej w chwili obecnej. Nikt nie kwestionuje bowiem rzeczywistej siły tego kolosa wschodniego. Jednak Martel przestrzega przed przesadą i wyolbrzymianiem potęgi rosyjskiej, co leży w interesie Kremla i co jest stamtąd podawane do wierzenia by w społeczeństwach zachodnich budzić przestrach i zwątpienie. Generał brytyjski szczególnie sceptycznie traktuje stopień zmotoryzowania armii rosyjskiej.

W tej chwili najważniejszym zadaniem jest pełne uzbrojenie się Zachodu by mógł on przeciwstawić się groźbie rosyjskiej. W przeciwieństwie do wielu polityków gen. Martel nie proponuje jednak zajmowania pozycji wyłącznie defensywnej. Przeciwnie, wysuwa on postulat dość śmiały, jakkolwiek nie zawierający w sobie konieczności użycia siły zbrojnej. Gdy państwa zachodnie uzbroją się dostatecznie, powinny one spowodować «upadek przywódców komunistycznych na Kremlu, tak, by mógł być ustanowiony w Rosji rząd, z którym narody zachodnie będą męgły współdziałać na zasadzie wzajemnego zaufania».

Upadek przywódców komunistycznych nastąpi — zdaniem Martela — z chwilą gdy stracą w narodzie rosyjskim swój prestiż. A stracą go, gdy zmuszeni będą do wycofania swych wojsk z Europy i powrotu do właściwych granic Rosji.

W książce swej gen. Martel rozwija dość szczegółowo, choć dla prawdziwych znawców Rosji Sowieckiej nie dostatecznie przekonywująco, metody doprowadzenia do tego celu bez użycia broni, lecz przy użyciu wszystkich środków propagandowych i nacisku ekonomicznego z blokadą morską łącznie.

Nie będziemy czytelnika męczyli wyliczaniem tych sposobów. Z zadowoleniem jednak podkreślamy, że w zazwyczaj ostrożnej i jakże skłonnej do ustępstw publicystyce politycznej angielskiej znalazł się głos, który gromko zapowiada, że Zachód powinien spowodować upadek komunizmu w Rosji i wycofanie się samej Rosji do właściwych jej, naturalnych granic.

Można temu tylko przyklasnąć.

M. CH.

LEPIEJ CZY GORZEJ ?

Sprawa lecznictwa w Kraju

Dwutorowość propagandy komunistycznej powoduje, że często dwa jej różne źródła przedstawia ją tę samą sprawę jednocześnie w zupełnie innych choć zawsze jaskrawych barwach.

Gdy od ostatniego plenum CK PZPR rozpoczęła się akcja popisywania się «troską o sprawy bytowe robotnika» — jednym z jej skutków stały się częste skargi na niedostateczną opiekę lekarską. I już od dwóch miesięcy korespondenci gazet krajowych szukają starannie zakładów gdzie lekarza nie ma, gdzie brak przychodni i gdzie robotnicy skarżą się na lekarza.

Ostatnio odkryto, że w wielu zakładach województwa kieleckiego brak jest lekarzy, a gdzie są, tam często nie mogą oni dać sobie rady z wielką ilością pacjentów na czym oczywiście traci ubezpieczony robotnik.

W tym samym okresie radio warszawskie ogłosiło w audycjach obcojęzycznych (przeznaczonych dla zagranicy), że sprawy lecznictwa przedstawiają się doskonale. Ubezpieczonych jest 14 milionów, nie płacą oni żadnych składek, gdyż robią to za nich fabryki. Kraj ma 14 akademii medycznych, które wypuszczają co roku 1700 nowych lekarzy tak, że liczba lekarzy już przekroczyła 12 tys., a dentystów jest 6.400. Liczba łóżek szpitalnych wynosi już 24 tys. a przybywa ich corocznie 6 tys. Do końca 1955 r. będzie 40 tys. z tego 5.500 na wsi. Przemysł farmaceutyczny zaspakaja 70 proc. zapotrzebowań rynku wewnętrznego, co w stosunku do stanu przedwojennego jest olbrzymim postępem.

Liczby swoje, a życie — swoje.

Bo inni krytycy piszą w prasie krajowej, że do lekarzy nieraz bardzo trudno się dostać, że są wielotysięczne osiedla pod Warszawą, gdzie przez kilka miesięcy w roku nie ma lekarza, że w samej stolicy trzeba czekać na przyjęcie po kilka godzin i stać przedtem w niekończących się ogonkach.

Jednocześnie od lekarzy żąda się, by pomagali «podnosić dyscyplinę pracy», tj. by nie dawali zwolnień lekko chorym i by donosili do rad zakładowych i dyrekcji którzy robotnicy «udają chorych».

Reżymowe związki zawodowe

Przez kilka dni toczyły się w Warszawie obrady Centr. Rady Zw. Zaw. Głównym tematem obrad była rola związków zawodowych w nakłanianiu chłopów do zakładania kolektywnych gospodarstw oraz w pomocy dla państwowych gospodarstw rolnych i ośrodków traktorowych.

W pierwszym dniu obrad przemawiali przedstawiciele tzw. nauczycielstwa i Zw. przem. budowlanego. Nauczyciele omawiali powierzenie im akcji werbunkowej młodzieży do górnictwa i budownictwa oraz szukali sposobów na «usunięcie marnotrawstwa i zwiększenie jakości wznoszonych budynków».

ZATOPEK JAKO MÓWCA

Komuniści fińscy wykorzystali popularność czeskiego lekkoatlety i zdobywcy trzech złotych medali olimpijskich Zatopka, by zorganizować wielki „meeting" publiczny z jego udziałem.

Zatopek oczywiście oskarżył „amerykańskich imperialistów" o prowadzenie „barbarzyńskiej wojny" na Korei i nie omieszkał podkreślić, że wyniki ,osiągnięte przez sowieckich sportowców w Helsinkach są owocem „przodującej kultury narodów sowieckich". Po Zatopku przemawiali rosyjski gimnastyk zdobywca złotego medalu Czukarin, jakiś sportowiec północno-koreański, czerwonochiński i rzekomo z Detroit pochodzący Amerykanin.

Polskie filmy w Karlovych Varach

Różnego rodzaju nagród lub wzmianek doczekały się polskie filmy krajowe „Młodość Szopena", „Cud u młyna" oraz dokumentarny obraz pod tytułem „Częstochowa", wyświetlane na międzynarodowym festiwalu filmowym w miejscowości Karlove Vary w Czechosłowacji.

Uroczystość rozdania nagród i dyplomów odbyła się 3 sierpnia br. Wręczał je komunistyczny premier czechosłowacki, A. Zapotocki, a przemówienie chwalące głównie sowiecki film „Niezapomniany rok 1919" wygłosił przewodniczący komisji sędziowskiej profesor Brousil.

Wielką nagrodę festiwalu uzyskał „Niezapomniany rok 1919" — „przykład dla postępowej kinematografii całego świata".

Nagrodami „pokoju", „walki o wolność", „pracy", „postępu społecznego" itd., podzieliły się firmy filmowe krajów satelickich i Sowietów; wzmianki i dyplomy pochwalne otrzymało także szereg filmów z Europy Zachodniej i Ameryki Łacińskiej oraz niektórych krajów Azji. Zwracała uwagę duża ilość filmów chińskich i koreańskich.

DEKORACJE

Dorocznym zwyczajem w dniu 22. lipca przyznane zostały państwowe nagrody w zakresie nauki, kultury, sztuki i postępu technicznego. Wśród nagrodzonych są m. in. : prof. Rozmaryn za pracę z zakresu praw Polski Ludowej ; J. Iwaszkiewicz i J. Stryjkowski (literaci) ; L. Różycki i Z. Mycielski (kompozytorzy) ; E. Bandrowska-Turska (śpiewaczka) ; A. Ford (filmowiec — za realizację filmu „Młodość Szopena") ; inż. Sz. Jasinowicz (za pracę z zakresu maszynoznawstwa) ; prof. Maderski (za pracę nad podniesieniem zdrowotności wsi). W dziale postępu technicznego przyznano kilkaset nagród indywidualnych i zespołowych.

Z tej samej okazji min. Dybowski udekorował : Krzyżem Komandorskim Odrodzenia Polski : Tadeusza Brayera, Gustawa Morcinka, Jerzego Putramenta i Zdzisława Kempińskiego (historyka) ; Krzyżami Oficerskimi Odrodzenia Polski : Kazimierza Brandysa, Irenę Eichlerównę i E. Osmańczyka. Ponadto 105 pracowników kultury i nauki otrzymało Złote Krzyże Zasługi, 72 Srebrne K.Z. i 19 Brązowe K.Z.

NOTATKI Z KRAJU

Trzy nowe muzea mają być wkrótce otwarte w Warszawie. Muzea Mickiewicza i Słowackiego mieścić się będą przy rynku Starego Miasta, a trzecie muzeum, związane z pamięcią Marii Curie-Skłodowskiej — w domu przy ulicy Freta, gdzie słynna uczona się urodziła.

Mokotowskie osiedle mieszkaniowe jest dziełem najmłodszych polskich architektów. Liczy ono 404 bloki mieszkalne, dwie szkoły i szereg innych budynków. Zbudowano je w ciągu czterech lat. Ta szybkość sprawiła, że wiele domów oddano do użytku w stanie niekompletnym.

W Pabianickiej Fabryce Lamp Elektrycznych pracuje inżynier Stefan Burawski ,autor 30 drobnych wynalazków z dziedziny produkcji lamp, który w młodości był ślusarzem w tejże fabryce.

Najnowsze dzieło znanego pisarza komunistycznego L. Kruczkowskiego, nazywa się „Sztuka teatralna w świetle nowej konstytucji". Wydrukowano je w pierwszym numerze kwartalnika teatralnego, wydawanego urzędowo przez Państwowy Instytut Sztuki. Resztę numeru wypełniają artykuły o rosyjskim pisarzu Gogolu.

„Nie ma prawie dnia w Warszawie, aby pogotowie ratunkowe nie było wzywane do wypadków tramwajowych, autobusowych itp..." — pisze pracownik MPK. Jan Hoppe, w liście do redakcji „Głosu Pracy".

W warszawskiej prasie komunistycznej nigdy nie ma najmniejszej wzmianki o tych wypadkach...

Niczego, prócz cukierków i widokówek, nie można dostać w schronisku Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego na szczycie Śnieżka w Karkonoszach. Publiczność polska skarży się na to, tym bardziej, że oddalone o kilkaset metrów podobne schronisko czeskie posiada piwo, przekąski i napoje chłodzące.

Jedyne kino w Ożarowie jest przedmiotem ostrego sporu miejscowych obywateli z radą gminną. Sala tego kina „ma wygląd opłakany. Podłoga brudna, ściany dziurawe i przeżarte pleśnią, deski sceny zbutwiałe — tak, że w każdej chwili grożą zawaleniem. Gdy pada deszcz, w poczekalni kinowej woda sięga po kostki". Rada gminna od roku zachowuje milczenie w sprawie remontu tego lokalu.

ZAKŁADAJĄ NOWE KOŁCHOZY

Wzmożenie akcji zakładania nowych kołchozów w całej Polsce sygnalizuje radio reżymowe. W okolicach Torunia powstały niedawno trzy a organizuje się dalszych 15. Osiemnaście nowych kołchozów zorganizowano w rb. w okolicy Środy Śląskiej pod Wrocławiem. Na całym Dolnym Śląsku powstało ich w br. około 100 zwiększając w ten sposób ilość już tam istniejących do 631.



„WYBORY" W POLSCE

Rada państwa ustaliła, że „wybory" powszechne odbędą się w Polsce w niedzielę, dnia 26. października br.

NOWY KOMISARZ AMERYKAŃSKI W AUSTRII

Wysokim Komisarzem Stanów Zjednoczonych oraz ambasadorem w Austrii mianowany został L. Thompson. Rozpocznie urzędowanie z dniem 1. września br.

SPRAWA MAROKA W O.N.Z.

Irak wniósł prośbę, by na najbliższym plenarnym posiedzeniu Organizacji Narodów Zjednoczonych znalazła się na porządku dziennym sprawa Marokka. Przedyskutowanie tego problemu przyczyni się — zdaniem Iraku — do rozwiązania sprawy i zachowania pokoju w Marokku.

PANI CZANG-KAI-CZEK W HONOLULU

Rzecznik nacjonolistycznego rządu chińskiego podał do wiadomości, że pani Czang Kai Czek udała się na krótki pobyt do Honolulu, by poddać się leczeniu choroby skóry. Nie zamierza ona udać się na kontynent amerykański.

DOŚWIADCZENIA ATOMOWE W AUSTRALII

Admiralicja brytyjska podała zasięg strefy bezpieczeństwa, która obowiązywać będzie lotnictwo i marynarkę w czasie przyszłych doświadczeń atomowych. Strefa ta obejmuje 5.000 mil kwadr. na północny zachód od grupy niezamieszkałych wysp Montebello. Do strefy tej nie mogą się zbliżać statki i samoloty.

PAPIEŻ PRZYJĄŁ AMBASADORA FRANCJI

Papież przyjął w swej rezydencji letniej w Castel Gandolfo ambasadora francuskiego d'Ormesson'a i odbył z nim długą rozmowę.

WYSPA WYŁONIŁA SIĘ Z MORZA

Nowa wyspa wyłoniła się z morza między Formozą i Filipinami. Pilot amerykański zauważył pierwszy wyłaniający się ląd, nad którym unosiła się smuga dymów. Jest to już drugi wypadek w ciągu bieżącego tygodnia.

WIZYTA KOMISARZA AMERYKAŃSKIEGO W BONN

Prezydent Niemieckiej Republiki Federalnej Heuss przyjął nowego wysokiego Komisarza amerykańskiego w Niemczech W. Donelly'a.

NIEZASTĄPIONY MALIK

Przedstawiciel Sowietów w ONZ Jakób Malik już po raz drugi odłożył termin swego wyjazdu na urlop, który miał zacząć 12 bm. Poprzednio Malik miał wyjechać 22 lipca. Powodem odkładania terminu ma być brak innego przedstawiciela sowieckiego, którego odwołano do Moskwy.

Krótko węzłowato

— 1.400 zwojów sowieckich futer czeka na wyładowanie w porcie nowojorskim skutkiem sprzeciwu robotników. Jest to czwarty w ostatnich dwóch latach wypadek odmowy wyładowywania sowieckich towarów przez robotników w Nowym Jorku.

— Peron zapowiedział, że przejmie całą działalność dobroczynną swej żony i trzy razy w tygodniu osobiście przyjmować będzie skargi ludności.

— 10 szylingów kary zapłacił w Exmounth (Anglia) 71 letni starzec za pijaństwo i awanturowanie się. Była to 103-cia kara w jego życiu.

— Biały Dom w Waszyngtonie zwiedziło po odnowieniu 400.000 osób

— Po 15-letniej przerwie Japonia nawiązała stosunki dyplomatyczne z rządem Czang Kai Szeka.

— Dyrekcja Anglo-Iranian Oil Company ostrzegła wszystkie firmy świata przed zakupem nafty perskiej, grożąc procesami sądowymi.

— W rocznicę zdobycia Gibraltaru przez Anglików (rok 1704) młodzież z hiszpańskiej Falangi organizuje demonstracje na granicy Gibraltaru.

— Były król Faruk zamierza przenieść się do jednej z miejscowości kuracyjnych koło Salzburga.

PONIEDZIAŁEK

11

SIERPNIA

śśw. TYBURCJUSZA I ZUZANNY, mm.

Tyburcjusz, syn prefekta Rzymu, poniósł śmierć za wiarę, stracony na Via Labicana, w roku 286. W tym samym dniu Zuzanna, córka znanej rodziny rzymskiej, została ścięta we własnym domu za odmówienie swej ręki synowi cesarza Dioklecjana, Maksymusowi. Powodem odmowy był uczyniony przez nią ślub dozgonnej czystości.

MIAŁA MU SIĘ UKAZAĆ MATKA BOSKA

Kolonia (A.F.P.). Mieszkaniec wioski Karbach, 38-letni robotnik Karl Zianke twierdzi, że widział kilka razy Matkę Boską na krawędzi lasu opodal baraku, który zamieszkuje. Podaje on, że NMPanna pojawiała się ze złotym krzyżem w rękach i że powierzyła mu tajemnię której nie może wyjawić przed upływem 25 lat.

Opowiadania Ziankego rozeszły się szybko po okolicy i ściągnęły do Karbach tysiące ludzi. Zianke twierdzi, że Matka Boska ukazała się mu ponownie i zapowiedziała, że znów się pojawi 8 września.

Skład władz organizacji Planu Schumana

Paryż (R.P.) Min. Robert Schuman, jako przewodniczący konferencji sześciu mocarstw, ogłosił urzędowo następujący skład personalny władz naczelnych „Organizacji Europejskiej Zarządu Węglem i Stalą": przewodniczący — Jean Monnet (Francuz, główny twórca planu), wiceprzewodniczący — Franz Etzel drugi wieceprzewodniczący —Albert Coppe, członkowie — Leon Daum, Paul Finet, Elzo Giacchero, Hinz Potthoff, Dirk Spicrenburg, Albert Wehrer.

Ponadto sześć mocarstw zamianowało na podstawie wspólnego układu przewodniczącym trybunału rozjemczego Organizacji włoskiego profesora, Massilo Pilotti.

MŁODZI IDĄ...

Pan Twardowski na kogucie W STELLA-PLAGE

Przed kilku tygodniami pisaliśmy już o Stella Plage i o kursie teatralnym. Przypominamy, że w tej pięknej miejscowości kuracyjnej nad morzem znajduje się letni ośrodek Harcerek. Od początku maja do końca września przewijają się tam setki osób — matek z dziećmi, spracowanych mężczyzn i setki dzieci. Wedle prowizorycznych danych, do dnia 5 sierpnia przewinęło się ogółem około 2.000 osób. Od godziny 4-ej rano do 11-ej wieczorem w samej kuchni uwija się 14 gosposi, którym pomaga trzech mężczyzn (wydają setki posiłków, smarują do dwóch tysięcy tartinek). Najrozmaitsze zajęcia prowadzi 16 kierowniczek i kierowników na czele z komendantką Harcerek, harcmistrzynią Niedźwiecką i harcmistrzynią Olkusznik, która kieruje gospodarką.

Przybywam w niedzielę. Dzień — jak na złość — pochmurny, nie można iść nad morze. Miny trochę skwaszone, ale gry i śpiew robią swoje. W wielkiej sali zbierają się dwie setki młodzieży na wieczorny kominek. Zuchy Promyki wyglądają jak muchomorki w swych czerwonych z białymi kropkami chusteczkach, chłopcy — Marynarze — przybywają ze swym utalentowanym ,małym akordeonistą. Harcerki zaczynają śpiewać, a goście — przeważnie rodzice patrzą na swe pociechy.

Zbliża się koniec pierwszego turnusu. 5 sierpnia, po Mszy św. odprawionej przez ks. kapelana Giżyńskiego, ruszył bieg harcerski — sprawdzian zdobytych sprawności. W ciągu całego dnia, na trasie 5 km. znajduje się prawie setka dziewcząt i chłopców, pod okiem kilkunastu sędziów. A przeszkody do pokonania czasami okropne... bo to i trzeba wiedzieć, kto był Kościuszko, ugotować sobie obiad, napisać list po polsku, iść za znakami, związać paczkę, wyjaśnić Prawo Harcerskie, i wiele, wiele innych.

O zmroku Marynarze i Promyki ruszyły w pogoni za gwiazdką. Wiele dostało z wrażenia gorączki. Strąć tu, bracie, szyszką cukierek przywiązany do czubka drzewa. Ciemno w koło, a trzeba iść za głosem sowy, aby zaśpiewać Hymn Narodowy groźnemu starcowi ukrytemu na sośnie.

Ostatniego wieczoru zjawił się na pożegnalnym kominku słynny czarodziej Pan Twardowski na swym kogucie, aby zamiast złotych monet ciskać w rozradowany tłum garście cukierków. Król Zygmunt płakał nad widmem swej Barbary, a piękny, błyszczący księżyc z uśmiechem patrzył na rozochoconą gromadę, śpiewającą o czarownicy i czarnym kocie.

Po ciszy nocnej komenda zasiadła do długich obrad. Jutro zmiana — przyjadą znowu autobusy pełne dzieciarni, rozpocznie się drugi turnus: dla jednych — radość i rozrywki, dla kierowników — nowe troski i praca.

Miło jest stwierdzić, że Komenda doceniła rolę „Słowa" w obozie. Pismo nasze jest chciwie czytane i zyskało sobie wielu zwolenników.

(Kor.)

NASZ WIELKI OBOWIĄZEK

LOS POLSKICH INWALIDÓW WOJENNYCH

Osiem tysięcy inwalidów Polskich Sił Zbrojnych pozostało poza granicami Kraju bez opieki własnego państwa. Ponad tysiąc przebywa do tej pory w szpitalach. Większość z nich, nie ma możności zarobkowania. Wśród tej rzeszy znajdują się też inwalidzi z pierwszej wojny światowej, z wojny 1918-1920, z kampanii wrześniowej i francuskiej, z Armii Krajowej i z Rosji, którzy nie korzystają ze skromnej pomocy rządów brytyjskiego i francuskiego. Nie otrzymali też wsparcia ze specjalnych funduszów Wojska Polskiego. Akcję pomocy dla nich prowadzi tylko Zw. Inwalidów Wojennych PSZ w oparciu o ofiarność Polonii amerykańskiej i Funduszu Społecznego Żołnierza. Środki płynące z tych źródeł nie są jednak wystarczające dla zaspokojenia choć części ich potrzeb.

Na terenie Francji przebywa około tysiąc inwalidów wojennych, z których tylko nieliczna część otrzymuje renty. Przeważna ich część może liczyć tylko na pomoc Związku Inwalidów PSZ, który, nie dysponując żadnymi środkami, boryka się z ogromnymi trudnościami, by przyjść z pomocą setkom nieszczęśliwych, pozostawionych własnemu losowi ludzi.

Związek Inwalidów PSZ we Francji w porozumieniu z Zarządem Głównym Inwalidów PSZ w Londynie urządza Miesiąc Inwalidów w czasie od 15 sierpnia do 15 września br. celem zdobycia środków pomocy swym licznym członkom..

Zbiórkę na ten cel winni poprzeć wszyscy Polacy, na obczyźnie. Los inwalidy polskiego, który poświęcił to co miał najdroższego, bo swoją krew i zdrowie, spełniając dobrze zrozumiały obowiązek w szeregach Armii Pol-kiej, winien wywołać głęboki oddźwięk w duszy każdego z nas. Nie wystarczy tutaj okazywanie współczucia, lecz trzeba czynnie poprzeć wysiłki jedynej polskiej organizacji inwalidzkiej. Niechaj każdy da na ile go stać i prześle do Zarządu Inwalidów Wojennych PSZ we Francji (32 Rue Basfroi-Paris XI)

Niechaj widok bezrękiego, beznogiego lub ociemniałego żołnierza—inwalidy zbudzi żywy oddźwięk w naszym sercu, i skłoni do przyjścia mu z pomocą w ciężkiej doli. Składając skromny datek na ten szlachetny cel spełnimy dwa obowiązki: okażemy inwalidom, że o nich nie zapomnieliśmy i bezpośrednio im pomożemy. Spodziewać się więc należy, że nie będzie ani we Francji i w innych krajach ani jednego Polaka i ani jednej polskiej organizacji które by tego wezwania nie poparły.

Inwalidzi żywią niezłomną nadzieję, że apel skierowany przez Związek Inwalidów Wojennych PSZ do Polaków i organizacji nie pozostanie bez echa.Przypominamy, że datki należy przekazywać bezpośrednio na podany wyżej adres Związku lub wpłacać na konto pocztowe: Paris C 791393 (Union de Mutiles de Guerre Polanais en France — 32 Rue Basfroi, Paris XI-e).

Zachęcamy do wykupywania znaczków 50-cio frankowych, które można nabyć w każdej polskiej organizacji społecznej i do zapisywania się na członków wspierających Związku Składka członka wspierającego wynosi 1000 franków rocznie.

Po sześciu latach

BILANS DZIAŁALNOSCI S.P.K.

Po 6-ciu latach istnienia, SPK osiągnęło olbrzymi rozrost organizacyjny, posiada bowiem swoje Oddziały względnie delegatury w 25-ciu krajach, a więc prawie wszędzie, gdzie istnieją większe skupiska byłych żołnierzy 2-ej wojny światowej. Jako największa organizacja emigracyjna o zasięgu światowym,. Stowarzyszenie odgrywa dominującą rolę w polskim życiu społecznym rozwijając swą działalność głównie w dziedzinie samopomocy, kultury i oświaty. Dla przykładu wymienić należy, że w tym okresie SPK zorganizowało ponad 800 bibliotek, rozsyłając około 112.000 książek. Z własnych wydawnictw rozesłało ponad 20.000 broszur, odczytów itd. Stworzyło sieć przedszkoli i kursów zawodowych i szkolnych. W dziale opieki, w samej tylko W.Brytanii, nie licząc innych krajów, Biuro Informacji i Porad udziela pomocy ponad 3.000 Polakom rocznie, sprawując opiekę nad chorymi, więźniami, uciekinierami itd. W szeregu krajów ogniwa SPK przejęły faktyczne funkcje konsulatów polskich. W sprawach ogólnych, SPK wypowiadając się zdecydowanie przeciw umowom jałtańskim. stoi na stanowisku nienaruszalności granic polskich to jest traktatu ryskiego na wschodzie i granicy Odra-Nysa na zachodzie.

W związku z projektami powołania do życia polskich oddziałów wojskowych, SPK. w oparciu o stanowisko zarówno Rządu R.P. jak i innych polskich ośrodków politycznych, wypowiada się stanowczo przeciwko werbowaniu Polaków do obcych formacji wojskowych, a uważa, iż tworzenie wojska polskiego winno być poprzedzone zagwarantowaniem przez mocarstwa zachodnie żywotnych interesów narodu polskiego. Wojsko polskie może być tworzone tylko pod własnymi sztandarami, własnym dowództwem, służyć polskim celom i być podporządkowane niezależnemu polskiemu kierownictwu politycznemu.

Do naszych korespondentów

Zwracamy się z uprzejmą prośbą do wszystkich naszych pp. Korespondentów, aby nadsyłane nam sprawozdania, notatki i korespondencje pisali tylko po jednej stronie kartki papieru, z odstępami między liniami i z marginesem.

Osobno prosimy o pisanie możliwie wyraźne, szczególnie zaś o czytelne pisanie nazwisk. Z góry dziękujemy za spełnienie naszej prośby i ułatwienie nam pracy.

REDAKCJA

POLONIA WE FRANCJI

WITTENHEIM.

W sali parafialnej odbyła się uroczystość **zakończenia roku szkolnego i rozdania nagród** najlepszym uczniom. Wśród nagród były książki: „Pan Tadeusz", którą otrzymała Jankowska z Anny; „W Pustyni i Puszczy" — Kuterbak; dwutomowy słownik polsko-francuski i franc.-polski — Niedosik. Inne nagrody to „Pismo św. w obrazach", „Pismo św. St. Test." i pięknie oprawiony obraz M. B. Częstochowskiej. Następnie dzieci wykonały kilka inscenizacji, tańce i śpiewy. Należy się wiele uznania prezesowi K. T. M. ks. Lasoniowi i p. Lorencowi za doprowadzenie do skutku tej uroczystości przy tak bardzo niesprzyjających okolicznościach jak wakacje, piękna pogoda, no i brak zainteresowania wśród rodaków podobnymi uroczystościami. W dodatku chóry: „Dzwon Zygmunta" z Teodore i „Róża Leśna" z Fernand-Anna — poprostu zapomniały przybyć.

(B. D.)



OFIARA NAUKI

—Jeden dzień nie byłeś Pan u mnie i już gdzieś w jakieś drakie musiałeś sie wdać. Gembe masz Pan podrapanom, a powtórnie to wstyd rodakom Pan przynosisz...

—Panie Stanisławie! Jak Pan możesz wątpić w powagie mego wieku. — odpowiedział zbolałym głosem pan Feliks Kowalski.— Na obyczajności znam sie od dziecka, a wedle porżondku publicznego, to...

—Zacznij Pan już gadać o tem wypadku tragicznem — przerwał pan Stanisław. — No, jak tam było?

—O właśnie. Na lekarskiej obdukcji uszkodzonych osób to sie Pan nie znasz, bo wiedziałbyś, że za tragicznom ofiare nauki sie zostałem. A wszystko to bez talerze, czyli te spodki latajonce. Zaczeło się bardzo spokojnie. Siedzimy przy stole, jak przystało na przykładne stadło małżeńskie i spożywamy dary Boże. Aż tu moja Leokadia z niewinnom minom zapytuje:

—Felusiu mój drogi, wytłumacz mi mój kochany, co to som te spodki latajonce, co to po niebie fruwajom?

—No to ja ma sie rozumieć z powagom klaruje, że to meteory, czyli kule ogniste, które zamieszanie w powietrzu uskuteczniajom.

—Hi, nic nie wisz. — odpowiedziała mi zara moja małżonka — Słyszał to kto, żeby jak ich tam zwom, meteory, w kółko krążyli, albo też i przystawali na niebie, lub w różne kierunki latali.

—W niebezpiecznom dyskusje sie Pan wdałeś... — stwierdził pan Stanisław.

—To jeszcze nic. Czekaj Pan co sie dalej działo. Coś mnie podkusiło, że powagie chciałem utrzymać i dalejże gadać, że mogom to być także samo astronomy, które różne figle migle wielkimi lustramy robiom i wbłąd wprowadzajom przeróżne sztaby wojenne i dlatego... I w tem miejscu spojrzałem na mojom połowice, Ale Leosia troszkie spode łba na mnie zerkała i... a jakże... talerz w rence trzymała i tak, jak gdyby nigdy nic, z letka sobie nim podhuśdywała.

—Ale Pan sobie narobił bigosu.— z politowaniem powiedział pan Stanisław.

—To ja widze, że z inny beczki trzeba użyć argomentów i dalejże, że to różne obserwatory atomowe som, albo też i nowocześniejsze odrzutowce, a napewno, to... to Ruski chcom stracha dać Amerykańcom, żeby takie zawziente nie byli w dozbrajaniu Szkopów...

—Zleś Pan zrobił. — przerwał pan Stanisław — Trzeba było sie wycofać.

—Za późno już było. — zupełnie zrezygnowanym głosem stwierdził pan Feluś.— Nie dała mi Leosia skończyć. Talerze zaczeli fruwać. Pociemniało mi w oczach, to znów dla rozmaitości, wszystkie gwiazdy i meteory mi sie ukazali.

—A masz, ty obłudniku! — zaczeła krzyczeć — Kłamco wiekuisty! Rodzonom żone propagandom omamiasz!

—I skorupy sie zostali z serwskiej porcelany. — opowiadał dalej pan Feluś — A póżniej to już zaczeła płakać. Że to niby właśnie ona jest ta ofiara i nieszczęśliwa.

—Faktycznie, Panie Felusiu, to niby racje miała czcigodna małżonka. Bo to różne instytuty naukowe, a także samo i sztaby zajmujom sie tom zagadkom nieodgadnionom i jak do tera, to bez widomego rezultatu, a...

—A ja sie zostałem za ofiare naukowom — zakończył pan Feluś — Bo niby, po jakie licho, te wszystkie bzdury w gazetach wypisujom.

BOB

POLACY W AUSTRALII

W TROSCE O PRZYSZŁOŚĆ DZIECKA POLSKIEGO

(Korespondencja własna)

Ścisła współpraca polskich czynników kościelnych z kołami społecznymi doprowadziła już do powstania dwóch Domów Dziecka na terenie Australii. Pierwszy w Melbournie, kupiony został dzięki gwarancji finansowej Arcybiskupa Melbourne. Objęły go sprowadzone z Ameryki siostry Zmartwychwstanki, niedługo już zostanie on otwarty. Drugi z kolei Brisbane zdobyło od tamt. Arcybiskupa obszerny dom piętrowy i zezwolenie na sprowadzenie polskich zakonnic. Tym razem siostry Nazaretanki objęły nowy teren. Zostały one z Ameryki odwiezione przez Matkę Generalną Zgromadzenia Bożenę Staczyńską, która ostatnio odbywała wizytację Domów Zgromadzenia w Stanach Zjednoczonych. Po drodze do Brisbane Matka Generalna zatrzymała się kilka dni w Sydney, gdzie została przyjęta na dłuższej rozmowie przez kard. Gilroy'a, Prymasa Australii oraz przez Arcybiskupa Morellę, Delegata Papieskiego. Prócz tego Matka Generalna odbyła dwie dłuższe rozmowy z prezesem Komitetu Domu Dziecka w Sydney p. T. Naklickim oraz członkami Komitetu i miejscowym duchowieństwem.

Komitet z Sydney, obawiając się w przyszłości ewentualnych nacisków narodowościowych ze strony miejscowej hierarchii kościelnej bardzo przesiąkniętej nacjonalizmem irlandzkim i niechętnie patrzącej na inne poczynania narodowościowe, postanowił prowadzić akcję budowy czy kupna Domu Dziecka samodzielnie, w ramach zarejestrowanej organizacji specjalnie powołanej w tym celu, przy ścisłej współpracy miejscowych polskich księży, jako incjatywę prywatną. Droga to może dłuższa i cięższa, bo narazie w czasie 6-ciu miesięcy Komitet zebrał zaledwie około Ł 1.100, ale na długą metę zapewne pewniejsza dla polskości tego przedsięwzięcia. Akcja ta, nad którą objął protektorat ks. biskup J. Gawlina, spotkała się z dużym uznaniem Matki Generalnej Sióstr Nazaretanek, która obiecała obsadzić Dom w Sydney zakonnicami Zgromadzenia, gdy tylko sprawa stanie się aktualna.

Jak więc widzimy daleki kontynent australijski, przyjmując masy polskich uchodźców nie pozbawił ich poczucia łączności z dalekim krajem i troszczy się o polskie i katolickie wychowanie młodego pokolenia.

bw

ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA POLSKIEGO W PARYŻU

dnia 15 sierpnia 1952

RODACY!

Federacja Polskich Obrońców Ojczyzny, tradycyjnym zwyczajem, organizuje w Paryżu z okazji Święta Żołnierza Polskiego w dniu 15 sierpnia, uroczysty obchód, na który uprzejmie zaprasza polskie organizacje niepodległościowe ze sztandarami, oraz Rodaków z Paryża i okolicy.

PROGRAM OBCHODU:

Godz. 11,00. Msza św. w Kościele Polskim w Paryżu;
" 17,45. Zbiórka delegacji: metro George V;
" 18,30. Złożenie wieńca i wzniecenie znicza pod Łukiem Triumfalnym ;
" 19.00. Lampka wina w Domu Kombatanta, 20, rue Legendre, metro Villiers;
" 20-24,00. Zabawa taneczna w Domu Kombatanta Polskiego w Paryżu.

FEDERACJA POLSKICH OBROŃCÓW OJCZYZNY

Po 18 latach przejrzała

W małej miejscowości hrabstwa Lancashire w Anglii zdarzył się niezwykły wypadek nagłego odzyskania wzroku przez 18-letnią dziewczynę, która oślepła mając 6 miesięcy, a zdaniem lekarzy — wypadek był beznadziejny.

Odzyskanie wzroku nastąpiło w chwili, gdy dziewczyna weszła do wanny, wypełnionej zbyt gorącą wodą. Krzyknąwszy z bólu, równocześnie zawołała: „Ja widzę". Zapytana o wrażenia, oświadczyła, że świat jest wspaniały, choć przeraziły ją pierwsze spotkane konie, a jeszcze bardziej dwupiętrowy omnibus. Tylko widok matki odpowiadał w zupełności obrazowi, jaki sobie wytworzyła, może z nieświadomych wspomnień pierwszych miesięcy życia.

MARTA BERNARD

MIŁOŚĆ NIEPOKONANA

FRANCUSKO-POLSKA OPOWIEŚĆ

Tłumaczył B. G.

.15

— Pan Ranghier wczoraj mi to dał!

Gizella oglądała ze wszystkich stron piękną zabawkę i spytała:

— Lubisz bardzo pana Ranghiera, wszak prawda?

— O, tak, mamusiu! i lubię tak samo Tytanię, chcę się dziś z nimi znów bawić!

Gizella przysiadła na kanapie i wzięła synka na kolana. Ciotka z rozczuleniem im się przyglądała. Jakże ją będzie ich brakować! Usłyszała słowa siostrzenicy, skierowane do dziecka:

— Słuchaj uważnie, Karry powiem ci coś, co sprawi ci wielką przyjemność. Pan Ranghier nas bardzo kocha, ciebie i mnie, i chciałby być zawsze z nami.

— Tak samo jak ciocia? wykrzyknął Karolek. Przyjdzie tu z nami mieszkać?

— Nie, mój Karry troszkę będzie inaczej. Pan Ranghier chce zostać twoim tatusiem... — Gizelli, choć była dzielna, z trudem przyszło wypowiedzieć te słowa. Ciągnęła dalej:

— On będzie tak jakby twoim tatusiem, jakby mężem mamusi. (Karry nie rozumiał tych dziwnych wyrażeń). W istocie — nie przywiązywał do tego żadnej wagi, lecz zrozumiał, że chodzi o jakąś doniosłą dla nich nowinę. Spojrzał na matkę i powiedział, radośnie rozpromieniony:

— Mamusiu, mamusiu, bardzo się cieszę! ja tak się lubię bawić z panem Ranghier, lubię jak przychodzi i jest z nami. Ciągle mi chce dawać prezenty... Więc on będzie naszym tatusiem, moim tatusiem?...

Karolek zamilkł. Czynił najwidoczniej wysiłek, żeby zrozumieć, dokonywała się w nim praca myśli. Opuścił główkę i zaczął bawić się medalionem, który Gizella nosiła stale na szyi: nie wiedział, że wewnątrz była podobizna jego ojca i pasmo włosów. Obracał na wszystkie strony, nie umiejąc wypowiedzieć czegoś, co go w tym wszystkim niepokoiło i dziwiło. Wreszcie objął rączkami Gizellę za szyję i powiedział cichutko:

— Mamusiu... no, dobrze... a mój tatuś w Warszawie, mój śliczny, młody tatuś?...

Gizella poczuła kamień w sercu. Cała, tak droga i bolesna przeszłość przypomniały jej te słowa dziecka... Czy nie tkwił w nich nieokreślony niepokój, że «ślicznemu, młodemu tatusiowi» dzieje się oto krzywda? Nie mogąc powstrzymać łez, przytuliła więc synka do serca i zaczęła doń mówić, jak do dorosłej osoby, która ma prawo wszystko wiedzieć:

— Widzisz, Karolku, moje dziecko najmilsze, — twój prawdziwy tatuś, ten, którego w mym sercu nikt nigdy nie zastąpi, cieszyłby się z pewnością. Przyznałby mi rację, i byłby zadowolony, że pan Ranghier stanie się twoim drugim tatusiem, i moim też tatusiem a my oboje będziemy go kochać z całego serca, będziemy się starali robić mu przyjemności, żeby był szczęśliwy. Tak, Karolku, napewno twój tatuś by się cieszył.

I mały chłopczyk, widząc, że mama płacze ,zrobił to samo. Lecz, w drodze jakiejś przedziwnej intuicji, uchwycił sens jej słów. Uspokoił się i oczki mu szybko obeschły. Uśmiech powrócił wraz ze szczebiotem:

— Mamusiu, widzisz? Już nie płaczę! Pan Ranghier będzie nas «psuł» i codzień będę się bawić z Tytanią. Poproszę o małego pieska i o kotka dla mnie, a może i o żywą myszkę. Cieciu, powiedz, ty z nami pojedziesz?

Karolek, mimo woli, poruszył czułą i smutną strunę. Otylia odpowiedziała:

— To nie będzie możliwe, mój malutki, lecz będę was odwiedzać jak najczęściej, a i wy mnie również...

Przez cały dzień Karry był bardzo podniecony i wzruszony. Zasnął wcześnie, niż zwykle, zmęczony tylu wrażeniami. Gizella spędziła wiele godzin na rozmowie z Otylią: życie spokojne i pogodne w tym skromnym lecz wygodnym otoczeniu kończyło się dla niej. Chwilami przychodziło jej na myśl, że może lepiej byłoby, gdyby nie spotkała na swej drodze Ranghiera, — lecz odpędzała natychmiast tę myśl, jako niegodną kobiety silnej i odważnej. Karry będzie żył w szczęściu, jego przyszłość zabezpieczona. Reszta się nie liczy.

I właśnie Karolek nazajutrz z samorzutną naiwnością podjął się zakomunikować Ranghierowi decyzję matki. Pobiegł naprzeciw, gdy go tylko dostrzegł i zawisł na szyi:

— O, proszę pana, strasznie się cieszę! Pan będzie moim tatusiem. Będę do pana mówił «tatusiu»! Kiedy? Zaraz dzisiaj!

Ranghier śmiał się serdecznie. Gizella dziękowała w duchu Opatrzności, która sprawiła, że sekretarz, niosący, jak zwykle, Tytanię, spóźnił się, bo kupował właśnie ciasteczka, przeznaczone naturalnie dla Karolka... Rzekła spłoniona:

— Karry, nie jestem z ciebie zadowolona! Mój Boże, jakiż ty jesteś gadatliwy! Proszę pana, bardzo się wstydzę! Doprawdy, powinien mi pan pomóc w ucywilizowaniu tego dzieciaka!

— Droga pani, wie pani przecież, że dzięki swej żywiołowości Karry sprawi mi wielką przyjemność. Dał odpowiedź, za którą dziękuję pani z całego serca.

Ranghier pocałował z szacunkiem rękę Gizelli. Wymienili spojrzenie, którego szczerość zawierała wzajemne przyrzeczenie. I wtedy Gizella poczuła, że radosny spokój opanował jej duszę. Od dawna już nie czuła się tak lekko na sercu. Powiedziała po prostu:

— Ufam panu we wszystkim. Napiszę dziś do rodziców, którzy będą uszczęśliwieni. Ciocia cieszy się także, mimo, że rozłąka z tru dem jej przyjdzie!

— Takie jest prawo życia: nikt nie może posuwać się naprzód swoją ścieżką, by bezwiednie nie potrącić współprzechodnia... Ale zrobimy razem wysiłek, żeby maszerować rytmicznie i harmonijnym krokiem... Gizello — mogę wszak mówić «Gizello»? — Karolek zabawi się z Tytanią, a my porozmawiamy z ciocią. Chcę wam przedłożyć swe projekty. Proszę pani — zwrócił się do Otylii — dziękuję, że wyraziła pani zgodę na pozostawienie siostrzenicy. Mogę panią zapewnić, że oboje będą się u mnie czuć doskonale!

— Nie wątpię w to, proszę pana! Pańskie projekty napełniają mnie radością.

— Pani jest przemiła... Wiem dobrze, co pani robiła dla Gizelli. A oto — co zamierzam. Ślub, zwykła formalność, może to odbyć w ciągu miesiąca. Zamieszkamy w moim domu w Lozannie. Gdyby pani zechciała tej zimy spędzić z nami kilka miesięcy, bylibym zachwycony. Wydaje mi się, że Karry — nim zacznie chodzić do gimnazjum — powinien mieć wychowawcę, myślę — Anglika. Nie zaszkodzi, gdy już teraz poczuje obok siebie wpływ mężczyzny...

Gizella z uwagą słuchała Ranghiera. Jak miło mieć kogoś z autorytetem i życzliwością, kto powzmie właściwe decyzje, pokieruje przyszłością — ku użytecznym i rozsądnym celom!... Podniosła z wdzięcznością oczy w stronę Ranghiera. Zrozumiał i rzekł z miłym uśmiechem:

— Jesteś zadowolona, droga Gizello. Tym lepiej! Spodziewam się, że twoja odpowiedź będzie przychylna, a ponieważ **mimo wszystko** (słowa te świadomie zaakcentował) chcę postępować zgodnie z ustalonymi zwyczajami, — przyniosłem ci zaręczynowy upominek!

(Dalszy ciąg nastąpi)



Słowa... słowa...

Znany pisarz francuski Anatol France miał kiedyś powiedzieć, że w swym życiu napisał ponad pięć milionów słów, ale w gruncie rzeczy właściwie wystarczyło by zupełnie pięć tysięcy.

Ale i zwykłym szarym ludziom też na wymowności nie zbywa. Lubiący cyfry szperacze amerykańscy wykazali, że w ich pięknym kraju używa się tzn. głośno wypowiada się 700.800.000.000.000 słów na rok. Cyfra już raczej astronomiczna. (Nie będę nawet próbował jej odczytać, bo może się przydać do następnego konkursu rozrywek umysłowych w naszym „Słowie"). Ale pomyślmy : w Stanach Zjednoczonych jest, okrągło biorąc, 150 milionów ludzi, to znaczy, że wypada średnio po 4.500.000 słów rocznie na głowę, przepraszam na buzię. A przecież Ameryka miała prezydenta Coolidge'a, który słynął z tego, że gdy ktoś mu powiedział „Dzień dobry. Jaka dziś piękna pogoda" — miał u niego opinię skończonego gaduły.

A cóż dopiero powiedzieć o narodach romańskich, takich jak Włosi lub Francuzi ? No a my Polacy ? Może ktoś obliczy i poda cyfry ? A może nasz narodowy zmysł wynalazczości zdobędzie się na jakiś mały aparacik do pomiaru ilości słów zakładonym mówcom o i rozmówcom ? No i to tak pasjanujące zagadnienie : kto więcej mówi — panowie czy panie ?

Ale bez cyfr z miejsca nie ruszymy, a więc zanim się pojawi taki słowomierz — zacznijmy po prostu liczyć słowa, ale najpierw własne !

A może przy tej okazji też zrozumiemy, że licząc słowa, możemy również liczyć się ze słowami ..

ASPIK.

Z WYSTAW PARYSKICH

Wiktor Hugo - wróg tyranii

„Bibliotheque Nationale" ma tę wielką zasługę, że swymi wystawami dotyczącymi wielkich pisarzy czy artystów francuskich zbliża ich do publiczności, która obejrzawszy taką wystawę traktuje od tej pory danego pisarza jako „znajomego". Po wystawie poświęconej Rene de Chateaubriand ujrzeliśmy ostatnio bardzo bogatą wystawę dzieł malarskich i eksponatów związanych z działalnością literacką i polityczną Wiktora Hugo.

DŁUGA DROGA ROZWOJU

Długie i nader ciekawe życie Wiktora Hugo (1802-1885) rozpoczyna się pod rządami „boga wojny" Napoleona I, którego generałem i wielkim faworytem był ojciec poety, skończyło się zaś za Trzeciej Republiki. Pisarz, choć związany interesami i tradycją rodzinną z Bonapartymi, odwrócił się od nich w swej młodości, by stać się gorącym wyznawcą Burbonów. Ale i to przywiązanie prysło, gdy rządy królewskie nie zdawały się rozumieć swego właściwego zadania ,tj. czynienia ludzi wolnymi w duchu. Istotnie nicią przewodnią życia poety była walka z nędzą, z wyzyskiem człowieka .walka o prawa najszerszych mas, ale też o to, aby te masy umiały sie tymi prawami posługiwać i nie nadużywały ich samowolnie.

Oto leża przed nami w gablotach jego dzieła: poezje ,odv. oraz wiersz napisany ku upamiętnieniu urodzin dziedzica tronu francuskiego późniejszego hrabiego de Chambord (1828 r.). Każdy centymetr kwadratowy tych gablot wypełniony jest zapamiętałą, wytrwałą pracą poety, którego widzimy tutaj przy „pisaniu" ; na ogromnych płachtach papieru, których połowa pozostawiona jest jako margines ,powstają jego arcydzieła :„Nędznicy", ,Legenda wieków", sztuki sceniczne „Ruy Blas", „Burgrabiowie", „Hernani" i tyle innych Uderza nas jeden szczegół, który rzadko tylko spotykany jest u pisarzy: Wiktor Hugo często ilustruje swoje utwory małymi rysunkami, robionymi po prostu ołówkiem czy piórem. Nie są to jednak ilustracje przeznaczone do publikacji lecz niejako pomocnicze wyobrażenia myśli poety. Później ściany wielkiej sali zdobić będą liczne rysunki Hugo z jego podróży po Niemczech; z wyspy Guernsey gdzie mieszkał na wygnaniu i inne.

W SŁUŻBIE KRAJU I LUDZKOŚCI

Dzieła W. Hugo dlatego zyskują tak wielką sławę i mają po dziś dzień takie znaczenie, że poruszają zagadnienia najszersze, omawiają to o co ludzkość walczyła (i walczy zresztą nadal), dotykają bolączek tak wkorzenionych w życie społeczne, że nieomal wiecznych. Już wcześnie pisarz rozpoczyna działalność polityczną: oto widzimy dyplom mianujący W .Hugo parem, tj. członkiem Izby Wyższej za rządów króla Ludwika Filipa w r. 1845, a obok inny, wcześniejszy, mianujący go członkiem Instytutu. Jako par Francji występuje on często w ważnych sprawach; poruszać on będzie sprawę kary śmierci, sprawę zasiłków dla biednych, sprawę pracy w różnych jej przejawach, sprawę praw obywatelskich itd.

Z przekonań demokrata lecz wyraźny wróg anarchii i braku rządu świadomego swych zadań. Wiktor Hugo zwalcza z całą namiętnością swej bujnej natury Napoleona III, który z prezydenta republiki przedzierzgnie się w cesarza. Zwalcza go piórem pisząc „Napoleon le Petit", (jako przeciwstawienie do stryja „wielkiego Napoleona"), a zwalczanie to zapłaci wygnaniem z Francji i będzie musiał osiąść na wyspie Guernsey na Kanale La Manche.

Dopiero po upadku znienawidzonego cesarza, który jego zdaniem spowodował klęskę Francji i podkopał na długie lata jej siły żywotne i jej moralność, wraca W. Hugo do ojczyzny i spędza szereg miesięcy w oblężonym Paryżu w roku 1871.

POSTĘP I RELIGIA

Wielki ten szermierz postępu i praw człowieka, poprzez liczne wewnętrzne walki doszedł do przekonania, że w zdobywaniu wolności osobistej zbiorowej nie może brakować religii i zrozumienia jej u mas. W gablotkach spotykamy przyczynki do historii jego ostatnich chwil: testamenty poety, urzędowe stwierdzenie śmierci, listy. Ostatni testament to mała kartka papieru, na której wielki pisarz nakreślił ledwo kilka słów, polecając wykonanie pewnych postanowień dotyczących majątku, jakoteż żegnając rodzinę. U dołu krótkie zdanie: „Je crois en Dieu" „wierzę w Boga".

Warto zwiedzić wystawę dla różnych względów, ale i dla tego, aby stwierdzić jak fałszywą i wręcz śmieszną jest propaganda komunistyczna starając się przywłaszczyć wielkiego pisarza, który właśnie był wrogiem komunizmu !

(PER)

JAK ROZPOZNAĆ SFAŁSZOWANE MLEKO?

1 „Jeżeli mleko ma domieszkę wody — do 10 cm sześć. mleka dodaje się kroplę formaliny i 10 gr. kwasu siarczanego, wtedy mleko, a właściwie płyn przyjmuje zabarwienie fioletowe.

2 „Jeżeli mleko ma domieszkę sody — do 10 cm sześć mleka dodaje się 10 gr. rozczynu spirytusowego alizaryny, wówczas mleko staje się różowo-fiołkowe.

3 „Jeżeli mleko ma domieszkę mąki — próbkę mleka gotuje się, studzi, a po ostudzeniu dodaje się parę kropel jodyny, wtedy mleko staje się ciemno-niebieskie.

«Miasto atomowych ludzi»

DZIENNIKARZ ZWIEDZA HIROSZIMĘ

Szwajcarski dziennik „Die Tat" zamieszcza korespondencję swego współpracownika, który zwiedził Hiroszimę, „miasto atomowych ludzi". Oto parę wyjątków z tej interesującej relacji:

Miasto liczy dziś 300.000 ludzi i zostało odbudowane. Wszędzie nowe gmachy i baraki. Na cmentarzu buddyjskim tylko przewrócone i okopcone pomniki przypominają dzień zagłady. W ogrodzie jednej ze świątyń stoją smętne, martwe resztki wiekowego drzewa kamforowego. Zachowano również w stanie niezmienionym ruiny wielkiej hali wystawowej jako pomnik. Zmieniło się więc miasto, ale zmienili się i ludzie. Z tych, którzy mieszkali w centrum miasta, nie żyje nikt. Ci, którzy wówczas cudem ocaleli, pomarli w następnych latach wśród objawów charłactwa.

Przy wspomnianej hali małżeństwo japońskie sprzedaje kartki pamiątkowe. Twarze jeszcze młode, ale umęczone i poryte bliznami. On opowiada: „Po 27 operacjach i utracie włosów dobrze, że choć tyle zostało". Później można było spotkać więcej ludzi okaleczałych, z sinymi twarzami i kikutami rąk i nóg.

Na wzgórzu za miastem wznosi się wspaniały gmach — finansowana przez amerykańską komisję atomową stacja, w której bada się skutki promień atomowych. Tabele pokazują rodzaj obrażeń zależnie od odległości wybuchu, a także skutki wybuchu w duchowym i fizycznym rozwoju potomstwa. Na stacji pracuje 100 lekarzy zagranicznych i 70 japońskich. Bada się i leczy chorych i trzyma pod stałą obserwacją tysiące dzieci.

Jeden z lekarzy powiedział: Gdy w Hiroszimie pracuje się przy robotach ziemnych, na głębokości 1 metra narzędzia stają się jeszcze radioaktywne...



Doskonale wyniki lekkoatletow

W dalszym ciągu odbywają się w Europie na wielu stadionach zawody lekkoatletyczne, z udziałem lekkoatletów, którzy występowali na Olimpiadzie.

I tak w Malmoe, w Szwecji uzyskano doskonałe wyniki w biegu na 1.500 m. chociaż Amerykaninowi Mac Millen nie udało się pobić rekordu swiata, który należy do Szwedów : Haegg, Strand i Niemca Lueg i wynosi 3' 43", to jednak uzyskał on doskonały czas 3' 45" 8. Drugi był Szwed Karlsson, 3' 47" 2.

Rzut kulą i dyskiem wygrał Amerykanin O'Brien, przed Szwedem Nilssonem. Uzyskali oni : 16,53 m. i 16,05 m. oraz 49,93 m! i 49,73 m.

W Goteborg, również w Szwecji, najbardziej interesującym biegiem było 800 m., które wygrał Amerykanin Whitfield, 1' 48" przed Norwegiem Boysenem, 1' 48" 2. Na 400 m. pierwszy był Jamajczyk Rhoden, 47" 9, a na 200 m. Jamajczyk Mac Kenley, 20" 9, przed Amerykaninem Stanfield, 21" 3. Przegrana Amerykanina była sensacją.

W skoku wzwyż Szwed Ljunquist i Amerykanin Wiesner skoczyli po 2,01 m. W młocie Niemiec Storch rzucił 59,63 m.

W Sarpsborg w Norwegii bieg 1.500 m. wygrał rekordzista świata Lueg, 3' 54" 8, a rzut młotem Wolf, 56,25 m.

Zawody we Wiedniu przyniosły również szereg doskonałych wyników W biegu na 100 m. Amerykanie Baker i Dillard uzyskali 10" 4, w biegu na 400 m. Baker, 46" 4, a Austriak Biegler, 46" 8, co stanowi nowy rekord tego kraju.

Bieg 800 m. wygrał Amerykanin Santee, 1' 51" 2, bieg 5 km. Austriak Roetzer, 14' 42" 2, a skok wzwyż Amerykanin Bettom, 2.01 m.

W Niemczech również odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. W Kolonii zebrało się 30.000 widzów, ażeby podziwiać zawodników amerykańskich, austriackich, francuskich i luksemburskich.

100 m. wygrał Amerykanin Smith, 10" 6, przed Niemcem Wudtkę, 10" 8. 200 m. wygrał Amerykanin Gathers, 21", przed Niemcem Zandt, 21" 7. 400 m. wygrał Amerykanin Malshburn, 46" 5, przed swoim rodakiem Pearmanem, 46"7. 1.000 m. wygrał zwycięzca olimpijski, Luksemburczyk Barthel, w czasie 2' 24", co jest nowym rekordem przed Amerykaninem Dreutzger, 2' 24" 6 i Niemcem Lamers, w tym samym czasie.

Skok wzwyż wygrał mistrz olimpijski Amerykanin Davis, 2 metry, rzut kulą rekordzista świata, Amerykanin Fuchs, 16,19 m., przed swoim rodakiem Mathiasem, 15,05 m., który jednak wygrał rzut dyskiem wynikiem 49,64 m.

PIŁKA NOŻNA

Chociaż oficjalny sezon piłkarski zaczyna się we Francji dopiero 24. sierpnia, już teraz wszystkie prawie drużyny rozgrywają mecze towarzyskie. I tak Lille wyjechało do Maubeuge, gdzie pokonało miejscową drużynę 11-0. Drużyna Losc'u wykazała doskonałą formę i mecz właściwie był treningiem dla drużyny ligowej. Do przerwy Lille prowadziło 10-0 i po przerwie „bawiło się". W drugim meczu Lille pokonało Bully w stosunku 10-0. Wydaje się, że przybycie Rumińskiego wzmocniło drużynę północną o jakieś 30 proc. Jego wykopy piłki, które często przekraczają 60 metrów, pewność w łapaniu piłki i autorytet na boisku pozwalają przypuszczać, że Lille będzie drużyną bardzo silną w obecnym sezonie piłkarskim. Jak wiadomo, oprócz Rumińskiego przybyło do Lille dwóch młodych, nowych graczy : Misiaczek i Wesołek.

Stade Francais, który zagra w pierwszej lidze, zwyciężył wysoko z CAP 6-0.

Metz, gdzie nie zagra już w przyszłym sezonie Cisowski, ale gdzie nadal grają : Burda i Grabkowiak oraz nowoprzybyły Plewa z Nancy, wygrał z Nantes 1-0.

Racing strasburski, który spadł z pierwszej ligi, nie bardzo szczęśliwie rozpoczął nieoficjalny sezon, przegrywając u siebie z niemiecką drużyną z Offenbach 1-6.

Angers zremisowało z Rennes 2-2. W roku bieżącym w Angers zagra dwóch Polaków : Borkowski ze Strasburga i Kowalski z Piennes.

W pozostałych meczach Ales wygrało z Montpellier 3-0, a Nancy pokonało Charmes 8-1. Troyes, Rouen i Le Havre grały z własnymi rezerwami, wygrywając w wysokim stosunku. Sochaux wygrało z Miluzą 5-1.

Pozostając przy wynikach piłkarskich wspomnijmy, że w Helsinkach Finlandia wygrała z reprezentacją Chin komunistycznych 4-0. Jak wiadomo, Chińczycy przyjechali na krótko przed zakończeniem Olimpiady i w rozgrywkach olimpijskich nie wzięli udziału.

A oto jeszcze kilka drobnych wiadomości :

W Chateauroux zagra w tym sezonie Nowacki.

W nowopowstałej drużynie Red Staru zagra Pasik z Lille.

Jeden z najlepszych napastników Baratte z Lille, który nadal grać będzie w drużynie północnej, zgodził się na przyjęcie funkcji trenera w Armentieres, gdzie ostatnio trenerem był Lewandowski.

W Rouen w tym roku z Polaków grać będzie tylko Szerszeń.

Komisja sędziowska oficjalnie pozwoliła na przejścia : Błaszczyka z Valenciennes do Bordeaux, Głowackiego z Troyes do Reims, Plewy z Nancy do Metzru, Kryski z Lens do Valenciennes, Palucha z Rouen do Monaco i Raszyńskiego z Sochaux również do Monaco.

Hebera przejdzie najprawdopodobniej z Monaco do Perpignan, a Flak z Monaco do Tulonu, gdzie w przyszłym sezonie nie będzie już grał Szymczak.

Piłka nożna jest we Francji sportem najpopularniejszym. Ponad 600 tysięcy graczy zapisanych jest do różnych klubów. Przy zapisach do gier o puchar Francji pobito nowy rekord. Przyjęto 1.035 drużyn, a więc o 11 więcej niż w roku ub. Przypomnijmy, że pierwsze rozgrywki o puchar odbędą się 7 września, a następne — eliminacje, odbędą się 28 września, 19 października, 9 i 30 listopada i 21 grudnia. Rozgrywki właściwe rozpoczną się 18 stycznia, kiedy to pozostaną jeszcze do rozegrania 32 mecze, 8 lutego, 16 meczy, 1 marca, 8 meczy, ćwierćfinał odbędzie się 29 marca, półfinał, 26 kwietnia, a finał na stadionie Colombes, 31 maja. W dwóch pierwszych rundach nie biorą udziału drużyny, które uczestniczą w mistrzostwach amatorskich Francji. 18 drużyn drugiej ligi zacznie grać 21 grudnia, a 18 drużyn pierwszej ligi zagra dopiero 18 stycznia.

TERAPIA NA PLAZY

Co się dzieje w organizmie człowieka, który w kostiumie kąpielowym położył się na ciepłym piasku nadmorskiej plaży i delektuje się świeżym podmuchem morskiego wiatru ?

Badania, przeprowadzone w tym kierunku, przyniosły ciekawe wyniki. Okazało się, że temperatura zewnętrzna nóg i rąk, wystawionych na wiatr, spada do 20 stopni. Wiatr po prostu zwiewa cienką warstwę ciepłego powietrza, ochraniającą naskórek, i odsłania go na wpływ chłodniejszej temperatury zewnętrznej. Dalej stwierdzono przy pomocy igieł termometrowych, że i temperatura krwi spada do 25 stopni.

Różnica więc między normalną temperaturą jest olbrzymia. Ale ponieważ człowiek na plaży nie odczuwa żadnych dolegliwości, ani nie przeziębia się, wniosek jest jeden : ubytek ciepła przez powiew wiatru wyrównuje dodatkowe ciepło w głębi ciała. I tu rewelacja : temperatura wątroby na plaży dochodzi do 40 stopni, a serca nie wiele niżej.

Czyli - gorączka. I na tym polegać ma zdrowotne działanie plażowania — na wywoływaniu sztucznej gorączki, która przyspiesza przemianę materii i oczyszcza organizm.

WYPADKI DNIA

PROBLEM PRAWNY

Władze sądowe w Mediolanie stanęły wobec trudnego problemu prawnego. Oto aresztowano dwóch fałszerzy, którzy od kilku lat fabrykowali złote monety szterlingowe. Sprawa byłaby prosta, gdyby nie to, że monety te nie różnią się od prawdziwych wyglądem, a także wagą i wartością złota, tak, że banki przyjmują je bez trudności. Zysk fałszerzy wynosił 2.000 lirów od sztuki polegał na różnicy między kursem monet a kursem złota. W każdym razie „ofiary" tych monet nie poniosły żadnej szkody. Ponieważ włoski kodeks karny nie przewiduje podobnych wypadków ,a jednak oszustwo jest, sąd na wszelki wypadek zgodził się, że obaj fałszerze odpowiadać będą z wolnej stopy. To da sądowi więcej czasu do namysłu.

BOMBY NA PŁAZY ANGIELSKIEJ

Dziennik londyński „Daily Express" donosi, plaża w Girvan na wschodnim wybrzeżu Szkocji została zamknięta dla publiczności. Władze zauważyły, że około 200 bomb zapalających zatopionych jest na wybrzeżu. Bomby te złożone były w grocie podmorskiej na wyspie Ailsa Craig i stamtąd dziwnym sposobem dotarły aż na plażę. Część bomb wyłowiło wojsko, które pracuje nad wydobyciem reszty.

WĘŻE PRZYCZYNĄ KATASTROFY AUTOBUSU

W Haiderabadzie, w Indiach do autobusu, który udawał się w kierunku Szolapur wsiadło też kilku zaklinaczy jadowitych węży, którzy te gady wieźli ze sobą w koszykach. Podczas jazdy autobus podskakiwał na nierównej drodze, wskutek czego kosze z wężami otworzyły się i jeden z nich wpełznął na siedzenie kierowcy. Ten przerażony stracił panowanie nad kierownicą i autobus spadł w przepaść. Jedynie szofer wyszedł z wypadku cało, wszyscy natomiast pasażerowie zginęli na miejscu.

KOBIETA ZNIKA Z POKŁADU STATKU

Na statku „Askania" odbywało swą podróż poślubną młode małżeństwo. Pewnego wieczora, gdy statek znajdował się w drodze do Liverpoolu, młoda małżonka udała się z mężem na dancing na statku. Ponieważ mąż nie lubił tańczyć zostawił żonę i udał się do kabiny z zamiarem czytania książki. Podczas czytania zasnął, a gdy obudził się nad ranem ,nie znalazł żony w kabinie. Przetrząśnięcie całego transatlantyku przez pasażerów i załogę nie dało żadnych wyników, młoda kobieta zniknęła bez śladu. Znaleziono jedynie jej suknię, szal, buciki i okulary przeciwsłoneczne. Przypuszcza się, że wpadła do wody i utonęła. Mąż jej poznał ją przed sześciu tygodniami a przed czternastu dniami poślubił ją, poczem wyjechali w dłuższą podróż poślubną. Policja po przybyciu statku do portu wszczęła dochodzenia w tej zagadkowej sprawie.

KU CZCI KOLUMBA

W klasztorze Rabida w pobliżu Huevy rozpoczęły się uroczystości dla uczcenia pamięci Krzysztofa Kolumba, który w tym klasztorze modlił się tuż przed wyruszeniem na morze o pomyślność wyprawy, której skutkiem było odkrycie Ameryki Uroczystość otworzył przedstawiciel gen. Franco admirał Ozamis w otoczeniu przedstawicieli władz i samorządów i załóg trzech statków wojennych hiszpańskich i jednego portugalskiego.



KOCHANE DZIECKO

— Tatusiu, kup mi trąbkę !

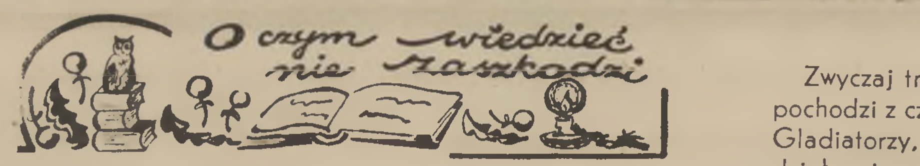
— Nie kupię ci, bo przeszkadzałbyś my w pracy.

— Nie tatusiu. Przyrzekam, że będę trąbił tylko wtedy, kiedy tatuś będzie spał.

TRUMAN I BOMBA

Swego czasu rozklejano w Polsce propagandowe plakaty anty-amerykańskie przedstawiające w karykaturze prezydenta Trumana, trzymającego nad światem niszczycielską bombę atomową. Plakaty te miały przedstawiać Polakom grozę przyszłej wojny. Rezultat był taki, że dowcipnisie dopisywali na plakatach następujący dwuwiersz :

„Panie Truman, rzuć ta bania
bo już nie do wytrzymania" !



Kolory zasadnicze

Zasadniczymi, podstawowymi kolorami są: żółty, czerwony i niebieski. Przez mieszanie tych kolorów można otrzymać wszystkie inne, jak na przykład: fioletowy — to czerwony z niebieskim, zielony — żółty z niebieskim itd. Biały kolor, to równomierna mieszanina wszystkich innych barw. Jeśli na okrągłym kawałku papieru ponakładamy promienisto różne kolory i wprawimy zabarwiony krążek w szybki ruch — wydaje się wtedy biały (biel nie będzie zupełna, ponieważ nie posiadamy farb idealnie czystych). Czarny — to brak wszelkich kolorów.

Samoloty i benzyna

Zużycie benzyny przez samoloty oblicza się w ilościach nie na kilometry lecz na godziny lotu gdyż złe warunki atmosferyczne mogą znacznie wydłużyć drogę. Samoloty transoceaniczne zabierają z sobą zawartość całego kolejowego wagonu cysterny benzyny, aby jej nie zabrakło także w razie silnych przeciwnych wiatrów. Najpopularniejszy dziś «Skymaster» DC3 zużywa w swych czterech silnikach około 1.000 litrów benzyny na godzinę. Nowe samoloty DC-6B, przewożące turystów z Ameryki do Europy, zużywają na przelecenie oceanu około 20.000 litrów — ilość dostateczną, by w małym samochodzie 7 razy objechać kulę ziemską. «Boeing Strato Clipper» zużywa w swych czterech silnikach 2.000 litrów benzyny na godzinę. Każdy z silników wykonuje prace 535 małych motorów samochodowych.

Radio z własną elektrownią

Rozwój telewizji, posługującej się masztami antenowymi do przekazywania obrazów, nasunął myśl wykorzystania tych masztów, ustawianych często na szczycie gór, do produkcji energii elektrycznej. W tym celu na masztach umieszczanoby stosunkowo małym koszem wiatrak z małym motorkiem, którego wydajność wystarczyłaby najzupełniej do obsługi sieci przekaźnikowej. 5 wiatraków na maszcie może mieć przy średnim wietrza wydajności do 100 kw. W razie zupełnej ciszy włączanoby zwyczajne agregaty.

Rzeczy ciekawe...

Słowo «etykieta» w znaczeniu przepisów obowiązujących w stosunkach między ludźmi bądź też na dworach panujących, powstało w następujący sposób: caryca Katarzyna zauważyła, że jej goście nie potrafią zachowywać się przy stole. Kazała więc spisać najważniejsze zasady poprawnego zachowania się na osobnych kartkach i taką kartkę z przepisami opierano o butelkę wina stojącą na stole przed każdym z biesiadników.

***

Zwyczaj trącania się kieliszkami pochodzi z czasów staro-rzymskich. Gladiatorzy, którzy mieli brać udział w igrzyskach, dla dodania sobie odwagi wypijali przed wyjściem na arenę puchar wina. Obawiając się jednak,by wino nie było zatrute, jeden drugiemu nalewał trochę trunku z własnego kielicha.

***

Kobietą, która malowała paznokcie na złoto, była Kleopatra. Jedna z jej niewolnic wynalazła ten sposób. Kleopatra nauczyła się tego, potem kazała niewolnicę zabić, aby nikt tajemnicy nie odkrył.

***

Śmiertelność niemowląt wynosiła we Francji w 1945 roku 108 na 1000 noworodków a w roku 1951 tylko 46 a 1000.

***

W Japonii wzrosła znacznie liczba kin po wojnie. Kina są otwarte bez przerwy od godz. 10 rano do 2 godziny po północy. Filmy francuskie cieszą się tam dużym powodzeniem.



PAN FIOŁEK SZUKA SZCZĘŚCIA

GRUNT — TO SZYBKA DECYZJA

Copyright by Opera Mundi

PRZEDSTAWICIELSTWA „SŁOWA POLSKIEGO":

POŁNOCNA FRANCJA : Dep. Nord i Pas de Calais — Tadeusz GOŁĄB, 52, rue Saint-Andre, LILLE (Nord).

WIELKA BRYTANIA I IRLANDIA : Dr M. Trusz, 150, Earls Court Rd, London S. W. 5.
Prenumerata: miesięcznie 8,6 kwartalnie £ 1.5.6. Egzemplarz 3 d.

NIEMCY : Czesław Tarnowski, (23) Quakenbruck, Schipborst 2. Postschek konto Hannover 723-24.
Prenumerata: miesięcznie 4.00DM., kwartalnie 11.00 DM.

SZWAJCARIA : Ewa Chylewska Rudenzweg 6, Zurich 9/48
Prenumerata: miesięcznie — 4.00 fr. szw., kwartalnie — 11,00 fr. szw., półrocznie — 20 fr. szw. Egzemplarz — 0,20 fr. szw.

SZWECJA, NORWEGIA I DANIA : Bożysław Kurowski, Anggatan 6, Lund.
Prenumerata : miesięcznie 5 koron, kwart. 14 kr., półrocz. 27 kr.

AUSTRIA : Kazimierz F. Knap, Salzburg 2, Maxglar Wohnsiedlung Werksstr. 13/17.
Prenumerata: miesięcznie — 30 S., kwartalnie — 85 S, półrocz. — 160 S.

HOLANDIA : B. Galas, Schorsmolenstraat, 9. Breda.
Prenumerata: miesięcznie — 3 guld., kwartalnie — 8 guld., półrocznie — 15 guld. Egzemplarz — 15 centów.

KANADA : Dr Mieczysław Sangowicz, 1273, Av. Bernard, Apt 1. Montreal Que.
Prenumerata: miesięcznie — 1,25$. kwartalnie — 3,50$, półrocz. - 6,50$

Pod tymi adresami prosimy zwracać się w sprawie prenumeraty, kolportażu i ogłoszeń.

Cennik ogłoszeń

Cena ogłoszenia w dziale ogłoszeń wynosi — 250 fr. za 1 cm. szerokości 1 łamu.
Za ogłoszenie powtórzone bez zmian trzykrotnie — 20 proc. zniżki.
Za ogłoszenie powtórzone conajmniej 6-ciokrotnie — 50 proc. zniżki.
Ogłoszenia drobne — 150 fr. od wiersza.

ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Prenumerata we Francji:
Miesięcznie: 280 fr.
Kwartalnie: 840 fr.
Półrocznie: 1.600 fr.

Gerant Directeur : Mr F.-J. Chotard

IMPRIMERIE J. E. P.

Travail execute par des ouvriere syndiques